

Od wczoraj

Szczecińskie „pod lupą” GIT

WCZORAJ rozpoczęła się kompleksowa kontrola województwa szczecińskiego dokonywana przez Główną Inspekcję Tere-nową pod kierownictwem gen. bryg. EDWARDA DRZAZGI. Trwać ona będzie 2 tygodnie a prowadzona jest według pla-nu zatwierdzonego przez prezesa Rady Ministrów.

Z prac Prezydium Rządu

- ▲ Ochrona zdrowia
- ▲ Pomoc szkole
- ▲ Czas pracy
- ▲ Posiłki profilaktyczne
- ▲ Usuwanie wad w budynkach

WCZORAJ Prezydium Rządu oce-niło stan zaopatrzenia ludności w leki i artykuły sanitarne. Rząd uznał społeczną wase o-chrony zdrowia ludności, obiał od 1982 roku produkcje leków i artyku-łów sanitarnych programem ope-racyjnym. Pozwoliło to zapewnić ciągłość zaopatrzenia w leki o bod-stawowym znaczeniu. Poprawiło się również zaopatrzenie w niektóre środki przeciwbólowe, sterydy oraz środki higieny osobistej. Zalecono przyspieszenie opracowania kom-

(Dokończenie na str. 2)

W Brighton

Doroczny zjazd konserwatystów

LONDYN PAP. Dziś w „kapieli-skowej” miejscowości Brighton w Anglii zbiera się doroczny zjazd rządu w W. Brytanii partii kon-serwatywnej. Przewiduje się, że zjazd poprze dotychczasowy kieru-nek polityki zagranicznej i we-wnętrznej Margaret Thatcher. przy-wodzący tej partii.

Boliwia

Dymisja rządu

HAWANA PAP. Wszyscy członkowie rządu Boliwii podali się do dymisji. Poinformował o tym w poniedziałek wieczorem w La Paz minister spraw wewnętrznych tego kraju, Federico Alvarez Plata. Do-głał, że nowy gabinet boliwijski za-stanie utworzony w środę i będzie się składał — jak poprzednio — z przedstawicieli wszystkich partii wchodzących w skład rządzącej koalicji Unia Demokratyczno-Lu-dowa.

„Energoracjonalizacja 84”

W KATOWICACH rozpocznie się dzisiaj dwudniowa krajowa konfe-rencja naukowa na „Energoracjona-lizacja 84”. Omawiane będą potrze-by i możliwości racjonalnego użyt-kowania paliw i energii w gospodarstwie narodowej oraz koncepcje kompleksowego i długofalowego pro-gramu w tej dziedzinie.

KONTROLE województwa rozpoczęło spotkanie w gmachu KW PZPR inspektorów GIT z przedstawicielami administracji oraz aktywu społeczno-gospo-darczego. Przedstawiając cele kontroli szef GIT gen. E. Drzaz-ga podkreślił, że dokonana zo-stanie ocena procesów gospodar-czych, organizacji i sprawności zarządzania, zgodności podejmo-wanych przedsięwzięć z obo-wiązującymi przepisami, reali-zacji rocznych i wieloletnich planów gospodarczych. W toku kontroli inspektorzy GIT zwró-cą szczególną uwagę na usta-lenie niegospodarności i mar-notrawstwa, wskażą nie wyko-rzystane rezerwy i osoby za-ten stan odpowiedzialne. Rów-nocześnie wskażą osiągnięcia i przykłady dobrej roboty. Kon-

(Dokończenie na str. 2)



CAF — M. Broniarek

Coraz bardziej jesienne

WCHODZIMY w okres typowo je-siennej pogody — jeszcze trochę słońca, ale już coraz chłodniej. In-stitut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w tym tygod-niu jeszcze dość ciepło — z moż-liwością ochłodzenia pod koniec o-kresu. Dziś rano w Szczecinie słońce i temperatura wynosiła ok. 12 st. C.

Zanim zbierze się „parlament związkowców”

Spieszmy się powoli...

W SPÓLNE działanie zwią-zków zawodowych jest nie-zbędne. Co do tego — niemal wszyscy są zgodni. Tylko jak to wspólne działanie ma wyglądać? Jak je zorganizować, aby „góra” nie zdominowała „dołów”, a interesy i specyfi-czne potrzeby małych organi-zacji związkowych nie utonęły w wielkim ruchu zawodowym? Jak pogodzić niezbędną, ogólnopolską reprezentację związków za-wodowych z niezależnością i sa-morzadnością organizacji zakła-dowych? Jak działać, aby pro-gramowe hasło związków zawo-dowych: „Nasz cel — to socja-

lizm bez wypaczeń” — stało się codzienną rzeczywistością? Dyskusja na ten temat trwa. **Pozornie jest to dyskusja o stru-kturach organizacyjnych. Ale tylko pozornie. W istocie doty-czy ona sprawy najważniejszej, a więc skutecznej reprezentacji i obrony interesów ludzi pracy — nie tylko w skali przedsiębiorstwa, branży czy gałęzi gospo-darki, ale w skali całego kraju. Ruch związkowy — wszyscy związkowcy są tego świadomi — musi wypowiadać się w spra-wach ogólnospołecznych, a do tego niezbędne są odpowiednie, funkcjonalne struktury organi-**

zacyjne. Można powiedzieć, że obecna związkowa dyskusja ma na celu określenie naprawdę niezbędnego minimum owych struktur. RUCH ZWIĄZKOWY — jak wia-domo — wyłonił na początku wrze-siśnia grupę inicjatywną, która ma zorganizować ogólnopolskie spotka-nie porozumiewawcze związków za-wodowych. Grupa ta spotkała się ostatnio z przedstawicielami 25 wo-jewódzkich komisji współdziałania i 45 ogólnokrajowych organizacji związkowych. Uzgodniono, że pro-jekt dokumentów programowych i organizacyjnych, rozszerzone już do zakładów pracy, będą przedmiotem dalszych prac komisji współdzia-

(Dokończenie na str. 2)

PL ISSN 0137-9240

Nr indeksu 150

26-IV-1945

MIĘSIĘCZNIK ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ

K **8** stron

Kurier

Szczeciński

WTOREK, 9 PAŹDZIERNIKA 1984 ROKU

Nr 200 (12 083) Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

Jutro zbiera się Sejm

Przed ważną debatą gospodarczą

WARSZAWA PAP. Zapowiedziane na 10 bm. posiedzenie Sejmu stanowiąc będzie z pewnością zasadniczą debatę ekono-miczną u progu kolejnego roku, który zamkną na trzy-letni program równoważenia gospodarki. Postowie dokona-ją oceny zarówno procesu wdrażania reformy, jak i realizacji programów oszczędnościowego i antyinflacyjnego. Nieprzy-padkowo również — w tym kontekście — dyskusowane będą nad założeniami CPR 1985, zanim jeszcze Komisja Plano-wania przedstawi gotowy projekt do akceptacji rządu.

OPINIA SEJMU wydaje się szczególnie istotną z dwóch względów. Pierwszy to взгляд formalny. Sejm wprawdzie nie uchylał planów rocznych, ale je opiniuje. Warto jednak zwró-

cić uwagę, że przyszy rok za-szczególne istotną z dwóch względów. Pierwszy to взгляд formalny. Sejm wprawdzie nie uchylał planów rocznych, ale je opiniuje. Warto jednak zwró-cić uwagę, że przyszy rok za-szczególne istotną z dwóch względów. Pierwszy to взгляд formalny. Sejm wprawdzie nie uchylał planów rocznych, ale je opiniuje. Warto jednak zwró-

W Warnemuende

„Tydzień Turystyki Polskiej”

WCZORAJ w Warnemuende na wybrzeżu morskim NRD zainaugu-rowane zostały obchody „Tygodnia Turystyki Polskiej” poświęconego po-pularyzacji walorów turystycznych i krajoznawczych Polski wśród mieszkańców naszego najbliższego zachodniego sąsiada. Impreza u-świetlnia obchody jubileuszy 40-lecia odrodzenia Polski oraz 35 rocznicy proklamowania NRD. W ramach „Tygodnia” w Rostoc-ku, Warnemuende i Brancku na wy-spie Rugii odbędzie się m. in. wy-stawy plakatu polskiego, odczyty, „półkolejki filmowe itp. W hotelu „Neptun” w Warnemuende kucha-rze i kelnerzy z hotelu „Gwiazda” serwować będą przysmaki polskie sporządzone z surowców zapewnia-nych przez gospodarzy.

kusji na forum sejmowych ko-misji. GŁÓWNY akcent przyszyrocz-ny plan kładzie na uzyskanie row-

(Dokończenie na str. 2)

Prezydent Egiptu w Jordanii

BEJRUT PAP. Prezydent Egiptu, Hosni Mubarak przybędzie dziś do Ammanu, gdzie przeprowa-dzi rozmowy z królem Jordani, Hu-sajnem. Będzie to pierwsza wizyta szefa państwa egipskiego w Jorda-nii od czasu podpisania w 1979 r. przez Egipt separatystycznego ukła-du z Izraelem, po którym 17 państw arabskich zerwało stosunki dyplomatyczne z Egiptem. 2 ty-godnie temu Jordania wznowiła stosunki dyplomatyczne z Izraelem. W poniedziałek krok ten został za-aprobowany przez parlament jor-danijski.

W Bydgoszczy

„Miss zza lady”

BYDGOSZCZ PAP. Popular-ny w woj. bydgoskim „Dzien-nik Wzory” udowodnił, że ekspedientki — na które naj-częściej narzekamy — są nie tylko ładne, lecz wśród nich bywają także grzeczne i po-wszecznie lubiane przez klien-tów. Potwierdził to czytelnicy plebiscyt o tytuł „Miss za la-dy” — lato 84”, do którego nie tylko znalazły się odpowiednie kandydatki, lecz za ich walora-mi (urodą oraz nie kwestiono-waną uprzejmością) opowiedzia-ło się kilka tysięcy osób, nad-syłając do redakcji odpowiednie kupon-y. Obecnie ma więc Bydgoszcz swoją oficjalnie uznaną „Miss” i na dodatek znajdującą się

pod jeszcze większą kontrolą społeczną. Laureatką została Irena Plekarska, ekspedientka jednego ze sklepów spożyw-czych „Społem”. Jest przy tym znamienne, że wiceministrzyni są również pracownicami tej sa-mej firmy — jedna obsługuje klientów w sklepie garniżeryj-nym, druga z artykułami gos-podarstwa domowego.

Bardotka występuje przeciw myśliwym

PARYŻ PAP. Brigitte Bardot, kt-óra przed paru dniami obchodziła 50 urodziny, podjęła w niedziele kampanie walki ze zwałcami po-łowań we Francji. W otwartym li-ście skierowanym do środków prze-kazu przytacza przykład ministra Cosimo Lipartitego, który zwręcał przybici odmowę zody na pro-wadzenie polowania na swej ziemi. Lipartiti został zastawiony przez jednego z zapalonych myśliwych. Brigitte Bardot polkała w liście, że 13 mln francuskich myśliwych „zachowuje się jak dyktatorów w stosunku do przezwajaciel wielko-ści nie chcących przemocy współ-obywateli”. Domaga się następnie zasadniczej reformy ustawy o po-łowaniach, która pochodzi z 1789 r., podkreślając, że wiele gatunków, na które można polować, zagro-zonych jest wyginięciem.

Skarga Laosu

Zwołano Radę Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK PAP. Dziś roz-pocznie się zwołane w trybie pil-nym posiedzenie Rady Bezpieczeń-stwa, na którym omówiona będzie poważna sytuacja w rejonie gra-nicy laotańsko-tajlandzkiej. Z wnie-skiem w sprawie zwołania posiedze-nia rady wystąpił Laos.

„Podupa“ GIT

(Dokończenie ze str. 1)
tola odbywać się będzie przy „otwartych kurtyń” — w skład zespołów wędrują przedstawiciele z ramienia wojewody a także działacze polityczni, społeczni i gospodarzcy województwa.
Kompleksowa kontrola obejmie następujące działy: funkcjonowanie i sprawność administracji, gospodarkę komunalną

i mieszkaniową, komunikację i transport, budownictwo mieszkaniowe i towarzyszące, rolnictwo i gospodarkę żywnościową, handel i usługi, oświatę i wychowanie, sport i turystykę, stan sanitarny, bhp, ochronę środowiska, ochronę zdrowia, kulturę, zabezpieczenie mienia i ochronę przeciwpożarową.

W toku spotkania wojewoda szczebiński Stanisław Małecki przedstawił „Raport o stanie województwa” omawiający strategiczne problemy rozwoju województwa na tle aktualnego stanu w poszczególnych dziedzinach gospodarowania. Dokonano także przydziału przedstawicieli „czynnika społecznego” do podzespołu GIT.

Krakowska „Desa” dziękuje milicjantom

KRAKÓW PAP. Liczba kradzieży dzieł sztuki rosła w roku na rok. Odczuwa to szczebiński Kraków, którego muzeach, kościołach i kolekcjach prywatnych znajduje się około miliona dzieł sztuki. Na kradzieże najbardziej narażona jest „Desa” — instytucja, w której wzmógł ekspozycyjny i handlowy w tym czasie pozwalają na pełną bezpieczną instalację chroniącą przed włamaniem czy kradzieżą.
Tylko w ostatnim okresie do lokali krakowskiej „Desy” dokonano 5 włamań. W wszystkich wypadkach sprawcy zostali wykryci i za trzymano, zaś zabrane dzieła sztuki powróciły do prawowitych właścicieli. 8 bm przedstawiciele „Desy” na specjalnym spotkaniu z funkcjonariuszami WUSW w Krakowie złożyli pracownikom służb dochodzeniowo-sledczych serdeczne podziękowanie.
11 funkcjonariuszy WUSW udekorowano medalami „za ratowanie za bytków”.

Szczególną uwagę inspektorzy i zespoły zwracają na przygotowanie do zimy. Jak zapowiedział gen. Drzazga kontrola będzie obiektywna i sprawliwa a oceny wyważone adekwatnie do rzeczywistości i odezu społecznego. Wyniki będą ujawniane po zakończeniu kontroli.

O przyjeździe GIT województwo zostało zawiadomione przed 5 dniami, natomiast terminy wyjazdu do gmin i miast Pomorza Szchebińskiego nie będą ujawniane. Wiadomo, że rozpoczyna się one jutro, w środę, po dokonaniu rozpoznania zarządzenia poszczególnymi działami w Urzędzie Wojewódzkim. Operować będzie 11 podzespołów przypisanych do określonych działów gospodarki i nadbudowy.

Do mieszkańców Ziemi Szchebińskiej gen. DRZAZGA zwrócił się z prośbą o zyczliwość, obiektywne i pełne informacje, o przekazywanie rzeczywistego stanu oraz o obnażanie zła i nieprawidłowości.

JAK poinformował szef GIT gen. Edward Drzazga w czasie spotkania z dziennikarzami, Główna Inspekcja Terenowa przeprowadziła od 1983 r. 11 kompleksowych kontroli województwa a także w 4 województwach rekontrale. Jak dotąd najlepiej wypadły województwa: dańskie, suwalskie, skier-niewickie, białostockie, najgorzej natomiast — kontrolowane jako pierwiec — zamojskie.

Z prac Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

pleksowego programu rozwoju prze mysłu farmaceutycznego.
Następnie Prezydium Rządu omówiło projekt wspólnej uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów o realizacji narodowego czynu pomocy szkole. Podkreślono szczebińskie znaczenie tej inicjatywy Krajowej Rady Państwa i Rady Ministrów Odrodzenia Narodowego.
Prezydium Rządu przyjęło projekt rozporządzenia Rady Ministrów o zasadach stosowania czasu pracy w uspołecznionych zakładach pracy. Utrzymanie obowiązującej obecnie normy czasu pracy w wymiarze 42 godziny tygodniowo wymaga, że w dziedzinie produkcyjnej stworzenia podstaw prawnych do elastycznego kształtowania czasu pracy w poszczególnych zakładach.
Projektowane rozporządzenie Rady Ministrów stwarzy możliwość wprowadzenia zmiennych rozkładów pracy, w granicach do 9 godzin na dobie i 48 godzin w tygodniu, w zależności od natężenia pracy, przy czym w okresie rozliczeniowym powinién być zachowany 42-godzinny tydzień pracy. Stworzone zostaną możliwości rozliczenia przeliczeń normy pracy w dłuższych okresach. Rozporządzenie zapewni pracownikowi prawo do wykorzystania dnia wolnego w innym terminie albo do dodatkowego wynagrodzenia w przy padku niemożności wykorzystania dnia wolnego w zamian za przedłużony czas pracy.
Postanowienia projektowanego roz porządzenia stwarzają odpowiednie możliwości wprowadzenia nowych zasad stosowania czasu pracy w zakładach, w których obowiązują krótszy od 42-godzinny czas pracy oraz w stosunku do pracowników zatrudnionych między innymi w dziedzinie i obszarze służby. Ponadto projekt rozporządzenia przewiduje możliwość stosowania godzin nadliczbowych do 30 w miesiącu, a w transporcie — do 40.

na otwartej przestrzeni oraz pracują cym pod ziemią. Posilki profilaktyczne będą nadal wydawane bezpłatnie. Natomiast posilki regenera cyjne wydawane będą za częściową odpłatnością, w wysokości 40-30 proc. kosztu surowca zużytego do ich produkcji. Zasada ta powinna być stosowana od 30 maja 1985 r.
Decyzje o wydawaniu posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych, wzmacniających podejmowane bez dzie zakład pracy po zasięgnięciu opinii Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz w porozumieniu z Pań stwowa Inspekcja Pracy.

Prezydium Rządu rozstrzygnęło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zasad finansowania kosztów usuwania niektórych wad w pomieszczeniach przeznaczonych na stały pobyt ludzi. Uchwala stwarza warunki likwidacji wad w budownictwie mieszkaniowym wielorodzin nym oraz w obiektach użyteczności publicznej, zrealizowanych w okre sie końca lat sześćdziesiątych i lat ach siedemdziesiątych, wynikających z zastosowania niewłaściwych systemów konstrukcyjno-materiało wych.

Prezydium Rządu przyjęło też projekt rozporządzenia w sprawie realizacji absolwentów. Na wniosek Rady Naczelnej Zrzeszenia Stu dentów Polskich skierowany do Pre zesa Rady Ministrów przedłożono status absolwentów szkół wyższych z jednego roku do 3 lat. Ułatwi to absolwentom wybór miejsca pracy oraz pozwoli na skorzystanie z preferencji większej liczbie absolwentów.

Przed ważną debatą gospodarczą

(Dokończenie ze str. 1)

nowagi. Czy jednak zrealizowanie tego będzie możliwe? Niezobędny przy takim założeniu wzrost produk

Ogólnopolska konferencja odzieżowców i włókniarzy

PRZEZ ostatnie dwa dni o bradowała w Szczecinie Krajowa Komisja Branżowa Rzemiosł Odzieżowych i Włókienniczych, działająca przy Zarządzie Centralnego Związku Rzemiosł. Tematami spotkania były m. in. zagadnienia materiałowo-techniczne, oświaty zawodowej, podatków i cen oraz jakości i efektywności produkcji.

problemami lokalnymi cechów. Tak więc oprócz zasadniczych tematów omawiano także potrzeby środowiska szczebińskiego. Konsekwentnie odbył się dyskusyjny i upoważniający prezydium zarządu do skonkretyzowania zgłoszonych wniosków i działanie na rzecz przewyższenia istniejącej trudności i nieprawidłowości występujących w branży odzieżowo-włókienniczej. Na szym celem nadrzędnym jest lepsze zaopatrzenie rynku w wyroby zakładów w odzieżowych i podnie sienie świadczonych przez nie usług. Sprawy do załatwienia od zaraz, to np. zlikwidowanie regradu w Krawiectwie ciężkim; tylko w minionym roku zrezygnowało z produkcji i usług ok. 500 zakła dów, niepokojąco zmalała nam też liczba szkółonych w tej dzied zinie. Istnym problemem, bardzo istotnym dla naszych wytwórców jest również spowodowanie wznowie nia zamkniętej produkcji włókna do szycia określonego typu. Czynniki starania zmierzające do zmian decyzji producenta. Oczywiście nie wszyscy do są załatwie już dziś, ale musimy mieć poczucie w problemach naszego środowiska na bieżąco. Korzystając z okazji chciałbym podziękować szczebińskim organizatorom i uczestnikom przygotowania i sprawnego przebiegu posiedzenia komisji. Cele, jakie sobie postawiliśmy tutaj — zostały osiągnięte. Myślę, że będą one szybko odczuwane w lepszym za sadościu potrzeb ludności.

MOWI przewodniczący komisji, Stanisław Kowalski (Łódź):
— Przyjechalśmy do Szczecina, żeby przedyskutować przede wszystkim kwestie zaopatrzenia rzemieślników w surowce, materiały, istniejące planowane systemy podatkowe, a także, żeby poczynić wazące ustalenia odnośnie szkole nia nowych kadr naszej branży. Odbywając posiedzenia w terenie komisja ma oprócz przyjętego programu możliwość zapoznania się z

W obradach Krajowej Komisji Branżowej Rzemiosł Odzieżowych i Włókienniczych wziął udział prezydent województwa Ryszard Rotkiewicz. W swoim wystąpieniu prezydent podkreślił rezultat gospodarcze osiągnięte przez rzemieślników naszego województwa. Wzrost produkcji i podwyższenie wykonania stawiane przed nimi zadania.

Kabaret na ulicy

W ŁODZI, która nie ma tak bieżącego szczebińca do kabaretów, rolę tę spełnia w pewnej mierze... okno wystawowe Związku Ochrony Konsumentów. U sytuowane w samym centrum miasta, przy najchwilniejszej ulicy, oblegane jest stale przez przechodniów. Ludzie popatrzą — posmieją się, posłuchają, zastanowią, wymienia uwagi z sąsiedami — jak to w kabarecie. Bo w witrynie — samo żyć Dla miłośników sztuk są rysunki satyryczne, dla zwolenników liczb i faktów — interesujące zestawienia porównawcze. Oto jedno z nich. Ułożenie 1 m kw. glazury kosztuje 1 032 zł, druga — zadawała się 514 zł. Zabawne, nie? Złazuszać da tego, który przepłacił. A jako temat do refleksji jeszcze dodatkowa informacja, że w tej tanzej spółdzielni współczynnik ubytów określa się na 0,5 procenta w „Ogniewie” jest prawie 2,5-krotnie wyższy. Ta ostatnia spółdzielnia, żeby już do końca rozweleć publiczność, ma tzw. „Ogniew” osobne, dochodzące do... 1. 700 proc! (I. B.)

Oddział chirurgii onkologicznej szpitala na Gołecinie — otwarty

SZCZECINOWI przybyła nowa, niezwykle cenna placówka służby zdrowia: oddział chirurgii onkologicznej szpitala na Gołecinie. Nowy oddział, z 58 miejscami, służyć będzie również pacjentom sąsiednich województw — gorzowskiemu i koszalińskiemu. Jest on wyposażony w najbardziej nowoczesną aparaturę diagnostyczną i chirurgiczną, dzięki czemu można tu bezskomplikowanie zrealizować operacje. Nowy oddział mieści się w budwn ku o 4 kondygnacjach, zaprojektowany został przez szczebińską „Mafę” w ramach generalnego wykonawcy był KBO-1. Posiada 3 bloki operacyjne (2 aseptyczne i 1 sen tywiczny), personel dysponuje m. in. aparaturą do diagnostyki, aparaturą monitorową zainstalowaną przy łóżkach pacjentów.

Otwarcie nowej placówki szczebińskiej służby zdrowia miało miejsce w godzinach przedpołudniowych. (an)

Nowy numer „Morza i Ziemi”

Pod znakiem sportu i... pelenictwa

PECHOWY mecz Pogoni z FC Koeln znalazł miejsce w obliczu w najnowszym numerze tygodnika „Morze i Ziemia”, który jutro ukazuje się w kioskach. Słynny piłkarz Marian Kielesz komentuje, a dziennikarz ujawnia kulisy tego co dzieło się na trybunie prasowej. Czyta się!

Barzdo interesujący reportaż przenosi nas na obrzeża osiedla Płocznego. Powstała tam — iak wia domo — dziesiątki nowych domów mieszkalnych dla szczebińców. Motem na i trzeba się z tego cieszyć, ale faktem jest że pewne ulice czy pewne dzielnice z całą ich mikrostruktura i mikroklimatem odchodzą w daleką przeszłość. I tym właśnie smutkiem pożegnania przepolona jest opinia b. „Napiszmy: „było Kleszkowo”.

Jest też lekka wtyczka dla nas, że „spowiedź” polonicy o tym jak rozdziała swoje pierwsze dziecko. Jednym ze stałych bohaterów „Morza i Ziemi” jest dr Benon Szepietowski — amator. Wyglądał ostatnio nowa prelekcja i... nowa hipoteza. „Czy Monokletole mowa po węgiersku” — o tytuł pasjonującego czytelnika do „Wielkiego Kłosa” na przekór specjalistom i eksper tom ma odważyć głosić własną prawdę. Jerzy GODULA

Spieszmy się powoli...

(Dokończenie ze str. 1)

wych które działała w ramach grupy inicjatywnej. Przyjęto ponadto harmonogram konsultacji i prac przy gotowaniu statutu szkoły wyższej spotkania porozumiewawczego związków zawodowych.

CZŁONKOWIE grupy inicjatywnej nie ukrywają, że nadal sporo kontrowersji budzi zapropo nowany tryb wyborów uczestników tego — jak to ktoś trafnie określił — sejmu związkowców. Na spotkaniu ma mieć swego przedstawiciela każda organizacja zakładowa licząca ponad 1 tys. członków i każda wojewódzka komisja współdziałania związków zawodowych. Federacje mają prawo wyboru jednego delegata na każde 20 tys. członków, przy czym liczy się także niepełne — rozpoczęte — 20 tysięcy związkowców. W ten sposób preferuje się jakby

kluska wielkopremysłowej dać w nieskończoność, ale też klasy robotniczej. I to nie budzi zastrzeżeń. Wynikają one z obaw, iż mało reprezentatywne będą miłoś federacje, skupiające — ze względu na charakter branży — niewielkie organizacje związkowe.

WIADOMO już, że ogólnopolskie spotkanie porozumiewawcze związków zawodowych odbędzie się w Katowicach. Termin nie jest jeszcze ustalony. Wszystko zależy właśnie od wyników konsultacji dokumentów programowych i organizacyjnych w organizacjach zakładowych. Wcześniej podawane terminy — koniec października — okazały się nierealne. Na konsultacje w tak ważnej sprawie trzeba po prostu trochę czasu. Tworzenia ogólnopolskiej piszczyzny porozumienia związków zawodowych nie można odkła

Wśród młodzieży Przeciw tytoniowemu nałogowi

OCHRONA dzieci i młodzieży przed nałogiem tytoniu, to temat 3-dniowego drugiego z kolei, przeciwtytoniowego sympozjum krajów socjalistycznych, które dziś rozpocznie się w Łodzi. Wymienione zostaną doświadczenia dotyczące leczenia, a przede wszystkim zapobiegania szerszeniu się tego groźnego, szczególnie dla młodych organizmów, nałogu.

Odpadki bardziej niebezpieczne od meteorytów

Kosmiczny śmietnik

LONDYN PAP. Człowiek zanieczyścił już środowisko ziemskie do tego stopnia, że giną na rozległych obszarach lasy, a tysiące jezior jest martwych. Wielu obawia się, że jest już tylko kwestią czasu, zamienienie się w śmietnik przestrzeni kosmicznej.

WYRAŻNE tego (symptomu) już są, twierdzą autorzy wydanej w Londynie książki poświęconej sprawie zanieczyszczenia kosmosu. Ich zdaniem, nieczyn-

ne satelity, odpady usuwane w przestrzeni kosmicznej ze statków kosmicznych, różne części metalowe pochodzące z wybuchów w przestrzeni okołoziemskiej spowodowały już kilka kolizji kosmicznych.

Utrzymują na przykład, że wskutek zderzenia z przypadkowym przedmiotem rozpadł się w 1976 roku amerykański balon orbitalny. Podobno również iluminator wahadłowca amerykańskiego „Challenger” został uszkodzony odpadkiem kosmicznym w lutym br.

Książka została wydana przez wydawnictwo „Jane’s Publishing Company” uważane za bardzo aurytatywne w zakresie badań nad bronią, przestrzenią kosmiczną i statkami. Wydawnictwo zajmuje się regularnym publikowaniem opracowań na wymienione tematy.

W książce podkreśla się, że cały problem polega na tym, że tysiące odpadków kosmicznych są zbyt małe, by można je było wyłapywać. W związku z tym dalsze kolizje kosmiczne wydają się być nieuniknione. Szczególne zagrożenie powstanie dla stałych stacji orbitalnych.

PREZYDENT Reagan ogłosił w styczniu br., że Stany Zjednoczone podejmą prace nad stworzeniem stacji orbitalnej o zdolności 8-osobowej. Związek Radziecki utrzymuje takie stacje od 10 lat, a trójka kosmonautów zakreśliła ostateczny pobyt na stacji „Salut-7” po rekordowych 34 tygodniach w przestrzeni kosmicznej. Zainteresowanie stałymi stacjami wyrażają zachodnie kraje, które dosensują stan nieważkości przy produkcji chemikaliów, lekarstw i absolutnie czystych kryształów dla komputerów.

Zdaniem autorów, jedną z zasadniczych przyczyn tak dużej liczby krających w kosmosie odpadków jest przeszło 70 eksplozji w przestrzeni okołoziemskiej. W ten sposób eksplozowało 11 amerykańskich rakiet typu „Delta”. Powodując się na badania naukowców, w książce pisze się, że ze statków kosmicznych wyrzucono w przestrzeń ok. 9 tys. przedmiotów. Amerykanie mają teleskopy, zdolne wyłapać przedmioty rozmiarów piłki nożnej w odległości 37 tys. km, ale w przestrzeni krają obiekty mniejsze, a wcale nie mniej niebezpieczne.

Wśród takich masowych morderców mamy Charlesa Mansona, którego wynawcy zabił kilka osób w Hollywood, Wayne’a Gacy, który zamordował 33 chłopców i młodych mężczyzn w stanie Illinois oraz Juana Corone, który zgrażał swe ofiary w kalifornijskich ogrodach warzywnych.

O WIELE mniej rozgłosu nadano sprawie Henry’ego Lee Luca, który twierdził, że zamordował 360 osób. Pomagał mu w tym niejaki Otis Toole.

Lucas mordował swe ofiary przez ponad 8 lat, przy czym zazwyczaj wybierał samotne kobiety, które podwoził samochodem. Przenosił się on z jednego stanu do drugiego, aby w ten sposób ująć posłigowi policji. Niewielki rozgłos, jaki nadano sprawie Lucasa, który przecież został skazany za zamordowanie swej matki w 1960 roku w stanie Michigan dowodzi, jak szybko opinia publiczna traci zainteresowanie tego rodzaju sprawami. Policja podejrzewała Lucasa o zamordowanie co najmniej 150 osób, ale on sam w szczegółowych zeznaniach przy-



CZAD. Wojska francuskie stacjonujące w północnej części Czadu przygotowały się do opuszczenia tego kraju, przemieszczając się w pobliże stolicy.

NA ZDJĘCIU — konwoj pojazdów opancerzonych zdoła w kierunku Biltine, 700 km na północny wschód od stolicy N’Djamena.

(CAF)

Załoga Perska

6 śmiertelnych ofiar ataku na zbiornikowiec

BEJRUT PAP. W poniedziałek samoloty irackie zaatakowały dwa cele morskie w rejonie południowym na półwyspie od irańskiej wyspy Charg, naruszając tym samym trzy tygodniowy okres wzajemnego spokoju w rejonie Zatoki Perskiej, podczas którego nie odnotowano działań militarnych wymierzonych przeciwko statkom znajdującym się w zatoce.

Jedną z trafionych jednostek okazał się liberyjski zbiornikowiec „World Knight”, o wyporności 114 573 tony. Jak wynika z ostatnich doniesień, spośród jego 33-osobowej załogi 6 osób zginęło, a 8 doznało ciężkich porażeń.

Upały w Bułgarii

SOFIA PAP. Mimo kalendrzowej jesieni, w Bułgarii utrzymuje się piękna, upalna pogoda, rzadko spotykana o tej porze roku. Od początku w całym kraju stał się rzeź przekraczająca 30 st. Celsjusza w cień. Najcieplej jest w rejonach północno-wschodnich. W niedzielę termometry w W. Tyrnowie wskazywały w południe 36 st., a w Razgradzie 34 st. W Sofii zanotowano 31,7 st. w cień. Tak wysokiej temperatury nie notowano w stolicy Bułgarii o tej porze roku od prawie 100 lat.

Zakończenie wizyty okrętów Marynarki Wojennej w NRD

OFICJALNA wizyta w NRD zakończył zespół okrętów Marynarki Wojennej PRL przebywający tam z okazji obchodów 35 rocznicy proklamowania republiki. Dowódcą Marynarki Wojennej PRL admirał Ludwik Januszyn, który dowodził ze spolem okrętów oraz dowódcą Balttyckiej Floty Radzieckiej admirał Iwan Kapijanow, stający na czele Koszcielnej także w NRD floty i okrętów radzieckich, spotkali się z członkiem Biura Politycznego KC NSZP, ministrem obrony narodowej NRD gen. armii Heinzem Hoffmannem.

Były boss mafii sypie współpracowników

WASZYNGTON PAP. Władze amerykańskie czynią starania, by sprowadzić do USA byłego przywódcę mafii Tommaso Buscetta, który w 1970 r. zbiegł do Brazylji, ostatnio przebywał w Włoszech walnie przyczyniając się do aresztowania czołowych przywódców mafii sycylijskiej. Zeznania Buscetty w tej sprawie zajęły aż 3 000 stron maszynopisu. Był to najcięższy w dziejach Włoch cios zadany mafii przez policję.

OBECNIE taki sam sukces chce osiągnąć policja amerykańska, ale do tego potrzebny jest im Buscetta. Oczekuje ona, że ujawni on przede wszystkim szczegóły związane z zamordowaniem w 1979 r. ojca chrześniego mafii nowojorskiej, Carmine Galante, którego zastrzelono w nieznanych okolicznościach w restauracji na Brooklynie. Oprócz niego zamordowano jeszcze piętnastu innych prominentów świata podziemnego. Zabójców nigdy nie udało się postawić przed sądem.

Zeznania Buscetty we Włoszech obciążły między innymi 30 członków mafii sycylijskiej, którzy w obawie przed aresztowaniami zbiegli do USA, gdzie związali się od razu z miejscowymi rodzinami mafijnymi. Władze włoskie wystosowały już oficjalne pismo do rządu USA w sprawie ich ekstradycji.

Przypuszcza się, że działalność tego włosko-amerykańskiego konglomeratu przestępczego i krwawo rozgrywkę w jego łonie zrewelacja były ściśle z tzw. pizza connection, czyli największą siatką szmuglującą do USA heroinę. Jej nazwa pochodzi od restauracji z pizzą, które służyły za punkty przetrzutowe. Jak się ocenia, przeczcił przez nie towar wartości 65 mld dolarów.

Buscetta był jednym z szefów tej siatki w okresie pobytu w Brazylji. Prawdopodobnie doszło do konfliktu między bossami o strely wpływów i podział dochodów, który zakończył się zamordowaniem Galante.

Zimbabwe

Konfiskata majątku osób prowadzących działalność wyrotową

LONDYN PAP. W ramach obowiązuje w kraju stanu wyjątkowego rząd Zimbabwe skonfiskował majątek dziesięciu osób, oskarżonych o prowadzenie działalności wyrotowej, udział w szpiegostwie, sabotażach i dywersjach. Część z nich zajmowała odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym i w armii kolonialnego reżimu Smitha. Po ogłoszeniu niepodległości znaleźli oni schronienie w RPA.

Niedyskrecje

„Washington Post”

W RFN jest już 45 „Pershingów”

WASZYNGTON PAP. Powołując się na poufne przesłuchania w Kongresie USA w tym roku, stołeczny dziennik „Washington Post” pisze, że począwszy od marca br. do RFN przetrzynane są pociski „Pershing-3” w tempie po jednym tygodniowo.

Na terytorium RFN zakończono już tworzenie pierwszego rakietowego dywizjonu składającego się z 36 „Pershingów”. Dywizjon składa się z 4 baterii po 9 rakiet. Każda z tych baterii znajduje się w pełnej gotowości bojowej przez okrągłą dobę.

Serce nie biło przez 4 godziny

LONDYN PAP. Tygodnik wydawany przez lekarzy szpitala w Brytyjskim mieście Birmingham poinformował, że udało się przywrócić do pełnego zdrowia młodszego, 31-letniego człowieka, któremu serce nie biło przez cztery godziny. Stracił przytomność na ławce w parku w bardzo zimną noc, będąc pod wpływem działania alkoholu i narkotyków.

Z drugiej strony co postępowają lekarze, połączenie obniżenia temperatury ciała, działania alkoholu i narkotyków przetrwała w układzie nerwowym ścieżki komórkowe i życiową mądrość.

USA: jak zapobiec „seryjnym morderstwom“?

„SERYJNE MORDERSTWA” stały się bardzo poważnym problemem w Stanach Zjednoczonych. Pisze o tym francuska agencja AFP.

AMERYKAŃSKI wymiar sprawiedliwości powołał do życia specjalne oddziały, których zadaniem ma być przeciwdziałanie masowym zabójstwom, określającym także przez policję jako „seryjne morderstwa”. Osobnicy, którzy popełniają kilkakrotnie te same zbrodnie kraj w kotka i myszkę nie tylko ze swymi ofiarami, ale także z całym amerykańskim wymiarem sprawiedliwości i siłami policyjnymi, które podzielone są na 20 tys. policyjnych urzędów.

Nowy Krajowy Ośrodek Analizy gwałtownych zbrodni powołał na zwołanie do życia przez Federalne Biuro Śledcze (FBI). Ma on swą siedzibę w Quantico w stanie Wirginia, a pracują tam eksperci zarówno z FBI jak też lokalnej policji stanowej.

„Zaczynamy rozumieć, że istnieją grupy ludzi, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce i zabijają swe ofiary bez widocznych motywów” — stwierdza James Stewart z Departamentu Sprawiedliwości, który współpra-

cował przy organizacji ośrodka. Wśród takich masowych morderców mamy Charlesa Mansona, którego wynawcy zabił kilka osób w Hollywood, Wayne’a Gacy, który zamordował 33 chłopców i młodych mężczyzn w stanie Illinois oraz Juana Corone, który zgrażał swe ofiary w kalifornijskich ogrodach warzywnych.

O WIELE mniej rozgłosu nadano sprawie Henry’ego Lee Luca, który twierdził, że zamordował 360 osób. Pomagał mu w tym niejaki Otis Toole.

Lucas mordował swe ofiary przez ponad 8 lat, przy czym zazwyczaj wybierał samotne kobiety, które podwoził samochodem. Przenosił się on z jednego stanu do drugiego, aby w ten sposób ująć posłigowi policji. Niewielki rozgłos, jaki nadano sprawie Lucasa, który przecież został skazany za zamordowanie swej matki w 1960 roku w stanie Michigan dowodzi, jak szybko opinia publiczna traci zainteresowanie tego rodzaju sprawami. Policja podejrzewała Lucasa o zamordowanie co najmniej 150 osób, ale on sam w szczegółowych zeznaniach przy-

znał się, że zamordował 360 ludzi.

„Zlikwidowałem 360 osób. Działalem w 36 stanach i trzech różnych krajach. Moje ofiary nigdy nie podejrzewały co się z nimi stanie” — oświadczył Lucas w niedawnym wywiadzie telewizyjnym. Mówił to z całkowitym spokojem tak jakby odprawiał litanię.

„Był to dla nas prawdziwy wstrząs — stwierdził pewien wysoki funkcjonariusz Departamentu Sprawiedliwości. — Nikt nie podejrzewał, że może istnieć ktoś taki, kto zdolny byłby zamordować ponad 300 ludzi.” Otis Toole, który odbywa karę 30 lat więzienia za zupełnie inne przestępstwo, przyznał się do popelnienia całej serii morderstw wspólnie z Lucasem i ma stanąć przed sądem na Florydzie.

Nowy ośrodek pozwala na współpracę ekspertów z FBI, kryminalogów, a także przedstawicieli lokalnej policji. To właśnie z tego ośrodka rekrutuje się grupa policjantów, którzy zajmowali się wyjaśnieniem okoliczności 23 morderstw w Atlancie w latach 1980—1982.

Ekspert z tego ośrodka szeroko korzystają z komputerów, zwłaszcza kiedy chodzi o porównanie pewnych elementów, jakiego pozwalają ustalić czy dane zabójstwa zostały popelnione przez tę samą osobę.

SERYJNE morderstwa zazwyczaj mają podkład seksualny. Naukowcy tym właśnie tłumaczą ich periodyczny charakter. Wielu morderców to urocy ludzkie, którzy właśnie swym wdziękiem wciągają ofiary w pułapkę. Większość z nich odznacza się wysoką inteligencją. Niektórzy już w dzieciństwie odznaczali się zbroczeniami.

James Stewart sądzi, że wielu z takich morderców popelnia swe zbrodnie dlatego, iż w chwili zabójstwa dominuje nad swą ofiarą. „Zazwyczaj odciągają oni swe ofiary w ustronie miejsc, w których w różnych pozycjach i poddają torturom, a dopiero później zabijają”.

Stewart dodaje, że policja przeprowadziła szczegółowe przesłuchania wielu morderców, aby poznać ich metody działania i w ten sposób później łatwiej przeciwdziałać takim zbrodniom.

Mniej czy więcej eksportu ze spółdzielni „Elektrometal“?

Gra o 100 milionów toczy się dalej...

9 LIPCA BR., OPUBLIKOWALIŚMY ARTYKUŁ „Gra o 100 milionów. — Największy spółdzielczy eksporter Szczecina szanuje się z trudnościami, nie do przeszkoczenia”, poświęcony spółdzielni „Elektrometal” i jej aktualnym kłopotom. Zwróciliśmy uwagę na fakty: spółdzielnia będąca uznanym na rynkach II obszaru płatniczego eksporterem komierzy stalowych do rur, cierpi na braki obrabiarek, paliwa dla wywiezienia produkcji i złomu, kłopoty finansowe (dłużnicy krajowi nie realizują faktur), bank ma pretensje za nadmierne zapasy materiałów, a także kłopoty kadrowe, jako że plac nie kształtują się tam najwyżej.

ODZEW na artykul był sporadyczny. Otrzymałmy pisma od zastępcy pełnomocnika rządu do spraw reformy gospodarczej, Departamentu Handlu i Gospodarki Terenowej, Narodowego Banku Polskiego, I Oddziału NBP w Szczecinie oraz Krajowego Związku Sprzętu Medycznego i Laboratorium „Kazemed” (jednostki nadzórnej „Elektrometalu”). Niestety

nie we wszystkich odpowiedziach można się doszukać elementów wskazujących na drogę wyjścia „Elektrometalu” z kłopotów.

Najszybciej otrzymaliśmy odpowiedź z Urzędu Rady Ministrów. Oto co pisze podsekretarz stanu, prof. Zdzisław Sadowski:

„W artykule stwierdza się, że „władze centralne powinny stworzyć możliwości zaopatrzenia się spółdzielni w potrzebne maszyny i narzędzia produkcji krajowej — więcej trzeba dać tym, którzy więcej dają, inaczej spojrzeć na reguły FAZ w odniesieniu do realnych możliwości zwiększenia przez zakład eksportu, a także bardziej uelastycznić politykę kredytową (tańszy kredyt uwzględniający zwiększone zapasy, których wymaga produkcja eksportowa)”.

Uprzejmie informuję, że powyższe postulaty zostały uwzględnione w obowiązujących regulacjach systemowych.

WYJAŚNIJMY natomiast kwestie zaopatrzenia spółdzielni w potrzebne maszyny i narzędzia produkcji krajowej. Z treści artykułu wynika, że chodzi tu nie o maszyny, które są objęte centralnym rozdziałnictwem a o te, które odbiorcy nabywają w drodze swobodnie zawieranych umów. Na czym w tym przypadku polega pomoc władz centralnych? Eksporterem stworzonego systemowa możliwość, że może część odpisów dewizowych przekazać jednostkom współpracującym z nim w rozwoju produkcji eksportowej. „Elektrometal” znajduje się w korzystnej sytuacji, gdyż — tak podaje prezes — spółdzielnia dysponuje środkami dewizowymi w ilościach przekraczających nasze potrzeby zakupów importowych”. Dlaczego w takim razie nie wykorzystuje tego tytułu w negocjacjach z dostawcami maszyn i narzędzi? Przecież od unowocześnienia parku maszynowego spółdzielni zależy cały rozwój produkcji eksportowej.

Sugeruje się dalej, aby inaczej spojrzeć na reguły PFAZ w przypadku możliwości zwiększenia eksportu. Właściwie o myślenie o zwiększeniu zainteresowania rozwojem produkcji eksportowej wzmocniono w tym roku system ulg w podatku dochodowym i obciążeniu na rzecz FAZ. Szczególnie silnie motywuje się przyrost eksportu do II obszaru płatniczego. Ponadto wprowadzono na ulgę w podatku dochodowym tytułu realizacji inwestycji preeksportowych. Obecnie stosuje się różnicę preferencyjną oprocentowania wariantów zapasów związanych z produkcją eksportową do II obszaru płatniczego. W tej sprawie prezes NBP wydał odpowiednie zalecenia oddziałom banku”.

Tyle profesor Sadowski, który wyraża spore wątpliwości, znajdującą admienną interpretację w praktyce.

W OBSZERNYM piśmie I Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Szczecinie podniósł szereg zarzutów pod adresem gospodarki „Elektrometalu” uzasadniając je liczbami. Statystycznie wszystko się zgadza i jest prawdziwie. Przekonać też może każdego, kto nie spójrzy na sprawę z drugiej strony. Oto zarzut, że spółdzielnia nie wykorzystuje zgodnie z przeznaczeniem Zakładu Produkcji Metalowej w Policach, a w szczególności galwanizerni, podczas gdy wiadomo (chyba także i bankowi), że nie może ona funkcjonować bez oczyszczalni ścieków. A w budowie przepompowni będącej inwestycją mniejszą spółdzielnia tylko partycypuje i nie zna terminu oddania obiektu do eksploatacji. Pisze bank, że spółdzielnia nie dochowała planowanej rentowności (plan rentowności przetworu na 1984 — 24 proc.

zaś wykonanie I półrocza 1984 — 19,2 proc.) nie ma zaś słowa o tym, że od 1 kwietnia wzrosły koszty materiałowe i transportowe a aktualizacja cen złożyła nastąpiła od 1 lipca br. Jak zatem uważać, że pogorszenie relacji ekonomicznych nastąpiło li tylko z winy spółdzielni? A w sprawie zapasów materiałowych? Czyż nie znana jest bankowi praktyka hut przesyłania dostaw całymi „wahadłami”, bez uwzględnienia (mimo protestów przedsiębiorstw) segregacji typowmiarów i grubości. Czy dla zmniejszenia zapasów należy produkować wiotry, lub sprzedawać niechodliwie dziś asortymenty blach, podczas gdy umowy zagraniczne przewidują dostawy w ciągu 2 miesięcy od chwili złożenia potrzeb, a huty gwarantują sobie 90 dni. A jak wyglądają owe preferencje, o których wspomina prof. Z. Sadowski? Gdy prosiłmy bank o ustosunkowanie się do problemów zawartych w artykule nie o takie potraktowanie sprawy nam chodziło.

RZECZOWE pismo otrzymałmy z „Kazemedu”. Prezes zarządu E. Zociniak poinformował nas, że w wyniku rozmów odbytych z władzami Szczecina spółdzielnia uzyskała przewidziane zwiększenia przydziałów paliwa oraz zapewniła skierowania do niej przez wydział zatrudnienia koniecznej liczby pracowników. Krajowy Związek z nierozwinięciem pułk środków transportowych przedzielił spółdzielni samochód ciężarowy, a także doposażył ją w potrzebne środki obrotowe. Wzrost cenowej wysokości. Krajowy Związek w ramach posiadanych możliwości w pierwszej kolejności uwzględnił potrzeby spółdzielni w zakupie nie-

zbędnych maszyn. „Kazemed” wystąpił także o przydział „Elektrometalowi” dodatkowej kwoty wolnej od obciążeń PFAZ na rok 1984.

NALEŻY dodać, że pierwszy na zamieszczony artykuł zareagował wojewoda szczeciński wysyłając swego przedstawiciela dla zapoznania się z problemami spółdzielni. W wyniku tych rozmów zwiększono przydział paliwa, tak że można było wywieźć hałdy złomu, jak i wyeksportować gotową produkcję z zakładów spółdzielni. Uzgodniono także problemy związane z zatrudnieniem potrzebnych pracowników. Tę po moc spółdzielni już odczuła.

Obiecane zwolnienie z PFAZ przyrostu plac spółdzielni zamierza wyzyskać na podniesienie stawek, a tym samym zarobków pracowników. Nie będzie to wiele, ale wyciągnięciem „Elektrometalu” z grona zakładów o najniższych placach. Wykorzystywanie blach niestandardnych (odpadów hutniczych) angażuje większą pracochłonność, co się odbija na kosztach produkcji. „Elektrometal” wystąpił zatem o podwyższenie współczynnika 0,5 do 0,65 wzrostu funduszu plac za każdy 1 proc. wzrostu produkcji. Umożliwo to nie tylko rozwiniecie wykorzystania odpadów, ale także zwiększenie produkcji. Jak nas poinformowano, ostatnio zaczęły się układać bardziej prawidłowo relacje ekonomiczne: wydajność pracy (124,9) wyprzedziła wzrost plac (110,9), przy wzroście średniej płacy 119,6 proc. Tak więc można zaryzykować twierdzenie, że spółdzielnia „Elektrometal” bliska jest wyjścia na prostą, co przyniesie korzyści zakładowi, załozie i gospodarce narodowej. Warto by w tej działalności szerzej skorzystała z rad udzielonych przez prof. Z. Sadowskiego.

Edward WITUSZYŃSKI

Pojemników z Dębna ciągle za mało

NAJWIĘKSZY w kraju producent pojemników do gromadzenia i wywozu nieczystości stałych — Wytwórnia Urzędów Komunalnych „Presko” w Dębnie — wciąż boryka się z trudnościami materiałowymi i kadrowymi. Zakład już od kilku lat nie jest w stanie zapewnić sobie odpowiedniej ilości blachy, by zwiększyć liczbę wytwarzanych pojemników wykorzystujących w pełni swoje możliwości produkcyjne. Mała dynamika produkcji minimalizuje fundusz plac, przez co, w ciągu minionych dwóch lat, zakład opuściło przeszło 20 proc. jego załogi. Ostatecznie w roku bieżącym znanych i w Szczecinie pojemników o pojemności 1100 cm sześciennych, w Dębnie wyprodukuje się mniej niż pierwotnie planowano o ok. 4 tys. sztuk.

Niekorzystną sytuację zakładu poprawi uruchomiona w tym roku produkcja precyzerek do materiałów ceramicznych, na które przedsiębiorstwa budowlane zgłaszają duże zapotrzebowanie. Co jednak będzie z pojemnikami...? (mz)

ODPOWIADAJĄ NA KRTYKĘ

LICZYMY SIĘ Z INNYMI

W NAWIĄZANIU do notatki prasowej z dn. 28.8. br. pt. „Skrzyżowanie ul. ul. Firlika i ul. Dubois fakty nie istniały. Obiady dla bogaczy” wyjaśnia się:

Obiór i oddanie do eksploatacji przedmówionego skrzyżowania przewidziano w dniu 28.8. br., w dniu 28.8. 84 r. odbył się częściowy obiór robót drogowych, w trakcie którego trwały końcowe prace przy oznakowaniu poziomym ul. Dubois (stad ta ulica nie była otwarta dla ruchu kołowego).

W wyniku kontrowersji odnośnie utrzymania niektórych relacji skiet w ul. Firlika w ul. Dubois, wydział zorganizował w dn. 30.8. br. spotkanie zainteresowanych tematów, i projektanta inwestora i przedstawicieli Stoczni Szczecińskiej.

W wyniku dyskusji oraz wzajemnie przeprowadzonych obserwacji ruchu postanowiono utrzymać dotychczasową możliwość skrętu w lewo z ul. Firlika w ul. E. Plater. Zobowiązano ponadto projektanta z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego do obserwacji, w ramach nadzoru autorskiego, ruchu na skrzyżowaniu ul. Dubois — E. Plater. Firlika i przedstawicieli wydziału odnośnie ewentualnego utrzymania skrętu w lewo z ul. Firlika w ul. Dubois.

W dniu 6 września br. po rozpatrzeniu ww. tematu, z uwagi na duże zagrożenie bezpieczeństwa ruchu, podjęto decyzję o utrzymaniu zakaz skrętu (zgodnie z projektem).

W związku z powyższym, dojazd do parkingu stoczniowego dla przyjeżdżających od strony ul. E. Plater może odbywać się jedynie przez ul. Parkową i ul. Dubois — co stanowi wydłużenie tras załadunku o ok. 200 m. Dla dojeżdżających od strony Goławia istnieje możliwość zawracania na skrzyżowaniu ul. Dubois z ul. Sławomira.

W sprawie „uchłama możliwości wszelkiej dyskusji” z pracownikiem stoczni wyjaśniam, że przebieg prowadzonej w dn. 27.8. 84 r. rozmowy na skrzyżowaniu ul. Dubois i Firlika, nie miał charakteru podanego w notatce. Jak już wspomniano nadmieniono, w dniu 27.8. 84 odbył się częściowy obiór robót

z udziałem kilkunastu przedstawicieli: inwestora, wykonawcy, projektanta oraz jednego przedstawiciela Wydziału Komunikacji UM (był to osobiście), w trakcie którego oświadczenia wiaćmiacym się do dyskusji stoczniowcom, że interesujący ich temat będzie rozpatrzony oddzielnie. Obecny tam Gołogódz Stoczni ob. Józef Szyński przekazał nam swota wizytówkę, która umożliwiła zaproszenie kompetentnych przedstawicieli stoczni na spotkanie w dniu 30.8. 84 r.

W związku z powyższym uważamy sprawę za załatwioną zgodnie z interesem stron przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa ruchu w rejonie ww. skrzyżowania. Uważamy że zamieszczona przedwczesna notatka prasowa spowodowała zbędne narzeka w planowanym działaniu zainteresowanych.

Pragniemy jasno i zdecydowanie podkreślić, że tut. Wydział Komunikacji w swojej codziennej pracy bierze pod uwagę wszystkie propozycje indywidualne obywateli, a tym bardziej przedstawieli różnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Z-ca kierownika wydziału mgr inż. Marek LACKORZYŃSKI

URZĄD MORSKI ODPOWIADA

W ZWIĄZKU z artykułem pt. „Bez kartek — z porządku” zamieszczonym w „Kurjerze” z dn. 7-9 września 1984 r. pragniemy przedstawić poniżej kilka uwag mających naszywno znaczenie dla lenszego poznania istoty przedstawionego problemu.

Podzielamy poglądy autora artykułu na zły stan sanitariatów i toalet znajdujących się w całym pasie nadmorskim, tyle że za ich budowę i utrzymanie nie jest odpowiedzialny Urząd Morski, lecz poszczególne Osrodki Sportu i Rekreacji w gminach nadmorskich, jak również użytkownicy osódków usytuowanych na zapleczu pasu nadbrzeżnego (w tym WPUT Pomerania).

Nasze interwencje w tych sprawach nie mogą mieć trybu nakazowego.

nie poprzez swe terenowe służby ochrony wybrzeża. Nasze działania w tej dziedzinie nie ograniczają się do „misiarstwa”, jak to twierdzi autor artykułu, ale przejawia się słowno, w prowadzeniu stałej kontroli pasa nadbrzeżnego — Karanuj Twoich nadbrzeżnych, w szczególności i turystów, którzy w jakikolwiek sposób nie przestrzegają istniejących tam zakazów. A oto fakty, w diełowym sezonie w ramach akcji kontroli przestrzegania przepisów o ochronie terenów pasa nadbrzeżnego, tylko w miesiącach VI-VIII funkcjonujące Urzędy Morskie w Szczecinie ukarały 766 osób na kwotę 242 450 zł. Równoległe do stosowania kar wystawianymi rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy informacji o nadbrzeżnych, wykonywaniu grodzienia wzdłuż przebiegu plaży i promenad (oraz) anażymy przez Urzędy sezonowych. Całością tych działań prowadzonych w ramach Ochrony Wybrzeża i plaż nadbrzeżnych i wszystkie miejscowości usytuowane w strefie nadmorskiej, czyniemy w ramach akcji, że skuteczność tych działań jest ciągle niezadowalająca. Jednakże uważamy, że na ten stan rzeczy wpływ miały również przyczyny związane z:

- zbyt małą ilością żełń na plaży i sanitariatów;
- niewystarczającą infrastrukturą turystyczną zalecają w dziedzinie strzeżonych, określonych odcinków wybrzeża w sezonie letnim;
- zbyt krótkie odcinki plaż strzeżonych i administracyjnych i strzeżonych przez służby komunalne gmin;
- niewystarczająca informacja turystyczna i prasowa o problematyce ochrony wybrzeża.

Jest rzeczą oczywistą, że do likwidacji wymienionych braków winni przystąpić właścyciel interesowanych wted efekty będą widoczne i to chyba bardziej niż w przypadku uwzględnienia pozwalania problemu uwzględnienia od maksymalnego karności mandatami.

Przesłaniem niniejsze wyjaśnienie wyrażam nadzieję, że przyczyni się ono w pewnej mierze do wywołania zainteresowania problemem, ale również zachęci zainteresowanych do podjęcia wspólnych, konstruktywnych działań w dziedzinie ochrony wybrzeża. Równocześnie zapewniam, że z naszej strony zrobimy wszystko co przewiduje obowiązujący porządek prawny, aby efektywnie podzielać działalność Urzędu na tym ważnym odcinku naszej pracy.

Dyrektor naczelny Urzędu Morskiego kpt. ż.w. inż. Józef STEBŃICKI

AUTOR ani przez chwilę nie sądził, że to „własny” odpowiednik wybrzeża. Co do ochrony wdm przed niszczeniem pozwalam sobie pozostać przy swoim zdaniu. (wz)

Ach, co to był za ślub...



CEREMONIE ślubne mają swoich zwolenników a nawet starych „ogładaczy”. Tych, którzy chcą zobaczyć imprezę pełną nie spotykane gdzie indziej kotorytu i zapożnać się z tradycjami przenoszonymi z dziada pradziada, wypada zaprosić na góralskie wesela. Oprócz strojów ludowych i odświętione udekorowanych konnych bryczek, można tam zobaczyć właśnie typowe dla tego regionu obyczaje związane z ceremonią ślubną. Druzbom, uspaniani welon panny młodej, przysięgi „na każdą okazję” i wiele innych atrakcji czeka „cepra”, który zawita na takie właśnie weselisko.

NA ZDJĘCIU: ślubne uroczystości w Bukowinie Tatrzańskiej. CAF — M. Broniarek

40 lat MO i SB

Zimne głowy, gorące serca i czyste ręce

PULKOWNIK MIECZY SŁAW DĄBKOWSKI jest dowódcą szesczcińskiej jednostki ZOMO. 40 rocznicę powstania MO i SB obchodzi także jako czterdziestolecie swojej pracy w Milicji Obywatelskiej.

— **JEST** pan chyba jednym funkcjonariuszem szesczcińskiego garnizonu legitymującym się tak długim okresem służby?

— Nie pamiętam, iż w chwili obchodów naszego 35-lecia było nas w Szesczcinie 17 „trzydziestopięciolatek”. Dzisiaj z tej grupy pozostało nas chyba 6.

— **Z** reguły w takich sytuacjach pada sakramentalne pytanie: jakie były pierwsze dni pracy?

— Chcę powiedzieć, że wychowywano mnie w domu na zasadach szacunku dla munduru. Jeszcze jako mały chłopiec, zawsze byłem zafascynowany mundurem. Prorokowano mi, że gdy dorosnę, to z pewnością zostanę żołnierzem. I w pewnym sensie to się sprawdziło. Chociaż początki były trudne. Urodziłem się i wychowywałem w Bydgoszczy. Muszę powiedzieć, że miałem w życiu wielkie szczęście. Nie wiem czym się los kierował... Gdy tylko Niemcy wkroczyli do Bydgoszczy, jako 15-letni chłopak zostałem zatrzymany. Jednak nie trafiłem pod lufy plutonu egzekucyjnego, ani też w pierwszym transporcie nie wyjechałem do obozu koncentracyjnego. Zostałem wywieziony do Prus. Przez całą wojnę przepracowałem jako niewolnik u miejscowego bauera.

— W maju 1945 roku byłem już w kraju. Ochotniczo wstąpiłem do naszego wojska, dopiero w tym momencie spełniły się moje marzenia o mundurze... Trafiłem do Łodzi, do szkoły oficerskiej. Następnie na deszczą pora trudnych i tragicznych zmaganiach w ramach operacji „Wisła”, czyli walka ze zbrojnym podziemiem i kontrrewolucją w województwie kieleckim. Muszę też dodać, że służbę wojskową zakończyłem w pododdziałach 12 Dywizji. Zajmowałem się wówczas szkoleniem młodych żołnierzy.

PO zdembobilizowaniu zostałem milicjantem. Początkowo „zarządzałem” posterunkiem w okolicy Wołina a konkretnie w Reclawiu... Motywi „podościanymi” byli ludzie przesiadeli tu w ramach operacji bieszczadzkiej a więc syna pułkownika UPA, członkowie zbrojnych grup WIN oraz NSZ. Niedługo mnie niebezpieczeństwo wyprzedziło AK... A był to niestety okres w którym nie spodzaliśmy się siebie z sympatiami... Przynajmniej tak na mnie czułowska w milicjantym mundażce spoglądano... Ale wszystko dobrze się zakończyło. Zostałem przeniesiony do KP MO w Kamieniu Pomorskim. Obiełem tam stanowisko szefa służby zewnętrznej. Taka wówczas istniała nomenklatura. Co się kryło pod tym pojęciem? Dzisiaj to czym zajmowałem się przeleciałem kilka wyspecjalizowanych wydziałów: prewencji ruchu drogowego a po części wydziału kryminalnego. Zajmowałem się więc wypadkami drogowymi i kolejowymi, pożarami spokojem na ulicach miasta. A teren działania naszej Komendy był wówczas obszerny. Od Wołina do Babogosz. Wtedy pojęcie samochozdu służbowego nie istniało. Pamiętam np. iż w chwili odebrania sygnału o pożarze wykonywałem to same czynności co... strażnicy. Po prostu podzielenie co sil w nogach do renary i razem ze strażakami fiechałem do pożaru. Zima, teźli wypadek miał miejsce w odległej od Kamienia miejscowości, dojeżdżałem na miejsce zmarznieli niemal na kość...

— **A POŻARÓW** u nas nie brakowało. Działal na naszym terenie bandyta, podający się za ideaoca, który „walczył z

kolchozami”. Palii wszystkie stodoły należące do państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych. W 1949 roku spalił na naszym terenie tyle plodów rolnych zebranych w stodołach, ile wynosiły obowiązkowe dostawy wyznaczone dla naszego powiatu.

— **Chcieliśmy** ująć go za wszelką cenę żywym. Nie udało się. Człowiek ten został w wyniku obławy osaczony i śmiertelnie postrzelony. Ludzie na wsiach zaczęli spać spokojnie...

— **Z Kamienia** Pomorskiego wyjechałem do szkoły oficerskiej. Po powrocie już nie wróciłem do Kamienia. Zaczęłem w Stargardzie Szesczcińskim organizować jednostkę milicyjną.



Płk Mieczysław Dąbkowski

której pieczy podlegało PKP. Był to rok 1954. Powstały wówczas Rejonowe Komendy MO. Zostałem komendantem tejkiej jednostki.

— **Nasze „wejście** w PKP uzmysłowiło nam, milicjantom, jak trudne zadanie postawiono przed nami. W zakresie ochrony mienia panowała wówczas na tym odcinku sytuacja, którą śmiało określałem mianem „bagnu”. Istniały grupy przestępcze, które ze swoim procederem w ogóle się nie kryły. Praktycznie, gdy zabraliśmy się za te sprawy, to mieliśmy gotowe listy... przestępców.

— **Dalsza** moja droga to po był w Szeczcinie a konkretnie stanowisko komendanta dzielnicowego Szeczin-Sródmieście. I tu dopiero okazało się, że można pracować 24 godziny na dobę... Była to dla mnie i kolegów, z którymi tworzyliśmy obsadę tej jednostki, pora wyjątkowo ciężkiej próby. Dzisiaj teren, którym się opiekowaliśmy został rozdzielony pomiędzy prawie trzy komisariaty. Ale nie wspominał tego okresu z odczuciem niechęci. Do ciężkiej, stale trwającej pracy także można się przyzwyczaić... Zresztą do dzisiaj, w tym samym budynku pracuje mój kolega z tamtego okresu, także milicyjny „czterdziestolatek”, ppłk Kazimierz Hinc. Razem przeszliśmy też tragiczne dla nas dni końca 1970 roku.

— **I CHYBA** taka już była droga, że gdy w naszych organach towarzyszyło coś nowego, to ja tam traляm. Powstawały akurat nowe struktury Zmotoryzowanych Odcinków Milicji Obywatelskiej. Zostałem dowódcą ZOMO w Szeczcinie. Był to rok

1971. W tym czasie zaczęli do nas przychodzić bardzo młodzi ludzie. Były to początki odbywania przez młodych obywateli służby 3-letniej w szeregach MO. Przynale, że zwła szcza w kwestiach wychowawczych, popędaliśmy czasami biedę. Nie zawsze wszystkie nasze założenia udawały się. Działal, z perspektywy czasu może powiedzieć że zbyt szybko chcieliśmy dościs do ideałów. Kształtowanie ludzkich charakterów nie jest działaniem, które można ograniczyć do parotyzoidalnego kursu.

— **Dla** mnie tamten okres to ogromne działania kwaternistrzowskie. Należało stworzyć dla ludzi odpowiednie warunki lokalowe. I chyba się nam to udało. Mimo że ani środki ani lokal który otrzymaliśmy do dyspozycji nie były duże.

— **MOŻNA** więc powiedzieć panie pułkowniku, że stał się pan z pracownika operacyjnego wychowawcą przyszłych milicjantów...

— **Chyba** tak się stało. Pracowałem jeszcze raz do kwestii wychowawczych. Przywiązuje mi do nich dużą wagę. Nasz aparat polityczny utrzymuje z ludźmi odbywającymi u nas służbę stały kontakt. I nie są to pogadanki czy szkolenia na zasadach wykładawca—słuchacz. Indywidualne rozmowy, śledzenie wyników służby, rozmowy w przypadkach „potknięć”. Nie można dążyć do tworzenia ludzi zaangażowanych, świadomych na zasadzie: baczność, spocznij... Uważam, że na tym odcinku odnosimy autentycznie pozytywne rezultaty.

CZESTO za pośrednictwem prasy mieszkający Ziemi Szeczcińskiej są informowani o poszukiwaniach społecznych działaniach naszych milicjantów. Honorowe krwiodawstwo czynny na rzecz miasta, pomoc w akcjach zniwowych. Są to działania, które tworzą ten nasz „front wychowawczy”. W ten sposób uczymy ludzi młodych, że nie zawsze dobrze jest żyć tylko dla siebie, że należy się poświęcać także dla dobra innych. Brzmie to tak patetycznie. Ale taka jest prawda wychowawcza.

— **SKORO** tak jest, to proszę powiedzieć, jak duży jest odsetek milicjantów odbywających u was służbę, którzy pozostają, już jako zawodowcy, w szeregach MO?

— **Z** roku na rok, w poszczególnych kompaniach, liczba milicyjnej młodzieży pozostającej na stałe w naszych szeregach wzrasta. Aktualnie co drugi człowiek odbywający u nas służbę, pod jej koniec, pisze na port o pozostanie w organach MO.

— **Mówił** pan o wymaganiach...

— **Gdy** młodzi ludzie rozpoczynają u nas służbę, zawsze się z nimi spotykam. Podczas tych spotkań, zawsze powtarzam młodym znaną maksymę: człowiek, który chce służyć w organach bezpieczeństwa musi spełniać trzy warunki: musi mieć zimną głowę, gorące serce i czyste ręce. Jeżeli te warunki będą stosować w trakcie swojej służby, to będą dobrymi milicjantami i zdobędą sobie szacunek nie tylko przełożonych, ale także społeczeństwa.

— **Ostatnio** towarzyszyłem podczas nocnego patrolu milicjantom z VII kompanii. Dowiedziałem się, iż służba w MO staje się w niektórych przypadkach tradycją rodzinną. Służby bowiem w dowodzonej przez pana jednostce porucznik Świerczek i jego syn...

— **Takich** przypadków mamy znacznie więcej. Przychozą do nas i zostają na stałe dzieci naszych pracowników. Także i mój syn jest funkcjonariuszem. Wiele przecież jest zawodów przechodzących z ojca na syna. Dlatego nasz ma być wyjątkiem?

— **Dziękujemy** za rozmowę i z okazji święta życzymy panu oraz młodym ludziom podejmującym służbę w szeregach Milicji Obywatelskiej spokojnej służby.

Rozmawiał: Maciej CZEKAŁA



Przełożona Zofia Zinserring

25

— **Przykro** mi, Bunter, ale niczym nie przypominacie zawodowego fotografa z „Plecugi”. Ten ciemnoszary garnitur jest dobry, ale brak wam nonszalanckiej obęgacji typowej dla rekinów z Fleet Street. Może zechceciebyscie poutykać zaswy kasety do jednej kieszeni, parę zapasowych obiektywów i wihajstrów do drugiej, a także zburzyć nieco swą meską fryzurę? Tak jest lepiej. Dlaczego nie macie śladów pirogalotu na palcu wskazującym i kciuku prawej ręki?

— **Przypisuję** to, wasza lordowska mość, głównie temu, że do wywoływania wole używać metal-hydrochłonu. — **Ale** nie należy oczekiwać, że ktoś nie utajemniczony się w tym polapie. Chwileczkę, Culyer, pan ma chyba fajkę pełną soku. Poproszę o przetyczkę.

— **Wimsey** energicznie przetyczył cybuch fajki, wydobywając ustrętą, brązową i oleistą maź.

— **Zatrucie** nikotynowe, Culyer. Na to pan umrze, jeśli nie będzie pan cholernie ostrożny. No i proszę, Bunter. Sprytnie rozmasane na czubkach palców powinno dać niezgorszy efekt. Słuchajcie, oprowadzi was tu obecny pan Culyer. Chciałbym mieć palarnię od wejścia, zbliżenie kominika z fotelem, w którym sadywał zazwyczaj generał Fentiman, i jeszcze jedno ujęcie od drzwi przedpokoju wiodącego do biblioteki. Potem widok biblioteki z przedpokoju i parę starannych studiów najdalszej wnęki bibliotecznej w rozmaitych ujęciach. Do tego dwie czy trzy fotografie hallu i jedna garderoby; niech wam szatniarz pokaże stały wieszak generała Fentimana, a wy się postarajcie, żeby wyszedł na zdjęciu. To na razie wszystko, ale możecie pstrykać, cokolwiek się wam wyda niezbędne dla kamuflażu. Dla mnie ważne są te szczegóły, jakie zdolacie uchwytać, więc nastawiajcie przysłone i wcale się nie śpieszcie. Będę się tu gdzieś kręcił, dopóki nie skończycie, a potem jeszcze gdzieś pójdziemy, więc wciąż zapas klisz.

— **Doskonale**, wasza lordowska mość.

— **Aha**, Culyer. Doktor Penberthy przysłał kobietę, żeby ubrała generała do trumny, prawda? Pamięta pan może, kiedy przysłała?

— **Gdzieś** około dziewiątej następnego dnia rano.

— **Nie** zapisał pan przypadkiem jej nazwiska?

— **Chyba** nie. Ale wiem, że była od Merritta, z tego zakładu przy Shepherd's Market. Powinni pana z nią skontaktować.

26

— **Strasznie** dziękuję, Culyer. Ja się teraz ulatwiam. Róbcie swoje, Bunter.

Po chwili namyślu Wimsey przeszedł do palarni, w milczeniu skinął głową jednemu czy dwóm weteranom, wziął „Kurier Paranny” i poszukał wzrokiem jakiegoś miejsca. Wielki fotel z uszami nadal stał przed kominikiem, ale niejasne poczucie uszanowania dla zmarłego zabraniano członkom klubu w nim siadać. Wimsey niespiesznie ruszył w jego stronę i leniwie zapadł się w sprężystą głąb. Siedzący opodal weteran rzucił mu gniewne spojrzenie i głośno zaszeleścił „Timesem”. Wimsey zignorował te sygnały, obwarowany gazetą. Weteran znów odchylił się na oparcie mrużąc coś o „młodych ludziach” i „braku przywocności”. Wimsey wciąż siedział nieporuszony i na nic nie zwracał uwagi, nawet na reportera z „Plecugi”, który pod eskortą sekretarza przyszedł porobić zdjęcia palarni. Paru wrażliwych członków klubu wycofało się przed tym natarciem. Wetheridge z gderliwym protestem poczaptał do biblioteki. Wimsey wyraźnie usatysfakcjonowany obserwował, jak bezżłitosny aparat podąża za nim do tej twierdzy.

Dopiero o wpół do pierwszej kelner poinformował lorda Petera, że pan Culyer chciałby zamienić z nim kilka słów. W gabinecie Bunter złożył meldunek o wykonaniu zadania i został postany na lunch i po świętej zapas klisz. Wimsey zszedł do jadalni; Wetheridge siedział już przy stoliku i otrzymywał pierwszy płat comba baraniego, wyrzekając na wino. Wimsey z rozmysłem ruszył w tę stronę, serdecznie powitał gderacza i przysiadł się do niego.

Wetheridge skostatował, że pogoda jest koszmarna. Wimsey zgodził się uprzejmie. Wetheridge oświadczył, iż biorąc pod uwagę tutejsze ceny, to skandal, że nie można zjeść nie przyzwoitego. Wimsey zgodził się również i z tym poślądkiem, choć uwielbiałby tak przez szejfa, jak przez kelnerów za znajomości kuchni, bez prośnienia dostał najlepszy kawał mięsa. Wetheridge stwierdził, że rano gamat go po całym klubie jakiś piekielny fotograf i że wskutek tego cholernego rozgłosu nie dają teraz człowiekowi spokoju. Wimsey osądził, że wszystko to robi się dla reklamy i że reklama jest przekleństwem stulecia. Proszę spojrzeć na gazety — nic tylko ogłoszenia, od pierwszej do ostatniej strony. Wetheridge się zaklął, że w jego czasach szanujący się klub gardziłby reklamą i że pamięta, jak gazety wydawały dżentelmeni dla dżentelmenów. Wimsey zauważył, że nie jest jest takie jak dawniej; jego zdaniem to następstwo wojny.

— **Cholerna** niedbalstwo — rzekł Wetheridge. — **Na** tym to polega. Obsługa tutaj jest karząca. Ten facet, Culyer, nie zna się na swojej robocie. W tym tygodniu chodzi o młoda. Da pan wiarę, że wczoraj w izance nie było młoda... dostownie ani kawałka. Musiałem dzwonić, żeby przynieśli. Spóźniełem się przez to na obiad. W zeszłym tygodniu znów telefon. Chciałem zadzwonić do kogoś w Norfolk.

(cdn)

Zmieniono przepisy gry i regulaminy

Ligi koszykówki w nowym wydaniu



ROZPOCZĘTY w sobotę nowy sezon ligowych zmagania pod koszykami będzie nieco inny od poprzednich. Związkiem jest to że zmieniano przepisy gry (od 1 września) i nowymi regulaminem rozrywek jakie wymyślił działacz PZKosz. Rozrywek o mistrzostwo I ligi przebiegać będą w dwóch etapach (zarówno w fazie jak i panów). W pierwszym drużyny grają systemem „każdy z każdym” po jednym meczu w rundzie. Po zakończeniu drugiej rundy drużyny zostaną podzielone na dwie grupy według zajętych miejsc. W pierwszym z nich znajdzie się te które w uplasowały się na pozycjach 1-8, a w drugiej te, które zajęły lokaty 9-12. W drugiej rundzie rozrywki zostaną przeprowadzone systemem „play off”. Zespoły które zajęły cztery ostatnie pozycje w tabeli rozegrają pomiędzy sobą mecze, a parach: drużyna 9 z 12 i 10 z 11. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają spotkania barażowe o pozostanie w I lidze. Zwycięzcy grupy II ligi. Natomiast walka o tytuł mistrza Polski rozstrzygnie się pomiędzy zespołami, które po pierwszej rundzie uplasowały się na pozycjach 1-4. Drużyna, która zdobyła punkty nie będą się liczyły. Zespoły zagrają parami mecz i rewanż. Parę te powstają według pozycji w tabeli: 1 z 2, 3 z 4, 5 z 6 i 4 z 5. Zwycięzcy tych dwumeczów awansują dalej i walczą będą ze sobą o prawo gry w spotkaniu o I miejsce. Przegrane zespoły zagrają o niższe lokaty.

System tych rozrywek kryje pewne niuanse, ale o szczegółach będziemy informować na bieżąco. PO ostatniej olimpiadzie zostały też zmienione przepisy gry w tej dyscyplinie sportu. Oto najważniejsze innowacje:

— Zwiększono boisko do wymiarów 28 x 15 metrów, — z punktu odległego od linii końcowej boiska (1,20 m) a znajdującego się pod obramką kosza została namalowana linia o promieniu 0,25 m. Celny rzut z tej linii ma wartość 3 punkty.

— Zawodnik który jest faulowany w momencie oddawania rzutu a rzut jest niecelny, wykonać tylko dwa rzuty osobiste, a nie jak dotychczas trzy. W przypadku, gdy przewinięcie na rzuciłynie nastąpi przed linią 0,25 m posiadający wykonuje trzy osobiste.

— Po popelnieniu przez zespół 7 przewinięć (zobowiązany 8) każde na stepne przewinięcie w obronie kara nie jest rzutami „jeden za jeden”. Jeżeli posiadający skutecznie wyekwykuje pierwszy rzut ma prawo wykonać drugi. Jeżeli pierwszy będzie niecelny to drugi rzut nie przysługuje.

— W przypadku edw zespół A jest w posiadaniu piłki, która opuści boisko dotknięta przez przeciwnika, czasu 30 sekund nie liczy się od nowa, a na oddanie rzutu zespołowi A pozostaje jeszcze tyle sekund

Karate

Szczecinianin jedzie na MS

NIEDAWNO powrócił z Jusławili reprezentacja Polski w karate. Startowała ona w międzynarodowym turnieju z okazji Dnia Wyzwolenia Jusławili. Nasza drużyna, która pojechała w składzie: M. Marucha, W. Nogalski, St. Piłowarczyk oraz szczecinianin J. Knapczyk, wywalczyła drugą pozycję za kumite. Natomiast w walkach indywidualnych najlepiej wypadł Janusz Knapczyk, który wygrał kata.

Najlepsi zawodnicy w kraju w tej dyscyplinie sportu 10 bm. rozpoczęła obóz przed zjazdowymi się mistrzostwami świata. Obedna się one w Holandii. Ze Szczecina na te mistrzostwa pojedzie Janusz Knapczyk oraz prezes Polskiego Związku Karate Wacław Antoniak. (10)

Notatnik sportowy

SPÓŁDZIELNIA Mieszkańców „Odra” w Policach oraz MOS organizują 13 października o godz. 11 bieg masowy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zgłoszenia do startu będą przyjmowane w dniu zawodów w godz. od 9 do 10.30. Blizszych informacji zasięgnąć można pod numerem telefonu: 175-297.

MIEJDZYKRAŁOWE Ligi Sportowe (WUR ZSMP) nadal przyjmują zgłoszenia do nowej edycji rozrywki w tenisie stołowym. Biuro ligi mieści się przy ul. Piastów 86 w Szczecinie. o o o

SZCZECIŃSKI Klub Olimpijczyka organizuje aerobic dla kobiet. Zgłoszenia przyjmowane są w siedzibie klubu przy al. Wolności 100 (kuchnia tenisowa) lub telefonicznie 23-26-19. (1)

ile było w chwili opuszczenia piłki poza plac gry. — przewinięcie techniczne trenera karane jest dwoma rzutami i przewinięciem piłki z hoku przeciwnikowi. CZY te wszystkie zmiany przyczynia się do uatrakcienienia rozrywki koszykówki przekonamy się niebawem. (MK)

Skok przez 15 samochodów...



ZBIGNIEW RUTKOWSKI byłby motocrossowicem, a dzisiaj kaskader motocyklowy uprawia mało u nas spotykany dyscyplinę — skoki przez stojące obok siebie w rzędzie samochody. Foto: S. Borek

5 minut z dyrektorem Pałacu Młodzieży — Zb. Armada

Modelarstwo — „sport” dla wytrwałych

W SZCZECINIE odbywały się niedawno XVII ogólnopolskie zawody modeli pływających. O krzewieniu tego „sportu” w naszym mieście rozmawiamy z dyrektorem Pałacu Młodzieży mgr. Zbigniewem Armadą.

— Jak wygląda proces przygotowywania modeli do zawodów?

— Modele wykonujemy w naszym Pałacu Młodzieży, miejskich domach kultury, placówkach spółdzielczej mieszkaniowej i LOK. W szczecińskim Pałacu Młodzieży prowadzący 3 sekcje modelarstwa: okrętowa, lotniczo-balistowa oraz samochodowa. Nasza działalność jest oparta o bliską współpracę z LOK. W województwie szczecińskim podobna działalność prowadzi też MDK Stargard i MDK Goleniów. Jeśli chodzi o przygotowanie modelu do zawodów, to praca nad nim trwa 2-3 lata. Jest to porządnie określony, w którym zainteresowani nabijają wiedzę teoretyczną i umiejętności praktyczne. W jednej pracowni do zawodów przygotowuje się od 70 do 90 osób, a uczestniczy w nich tylko 3-4.

— Do budowy modeli potrzebna jest duża ilość różnych materiałów. Jak radzicie sobie z tym w pracowniach Pałacu Młodzieży?

NAJPOPULARNIEJSZA dyscyplina sportu na świecie, a także w naszym kraju jest niewątpliwie piłka nożna. Pasjonują się nią miliony, chodzą na mecze, grając w sportowego futbolu, dyskutując o futbolu w pracy i poza nią.

KIBICE kiedy ich ulubienicy wygrywają gotowi są do wszelkich poświęceń, wyrzeceń, a swoich idoli — piłkarzy wynoszą pod niebiosa.

Gorzej jest jak ich drużyna przegrywa, wtedy nie szczędi się im złości, pogroźki i niewybrednych epitetów. Zainteresowanie meczami niedawnych pupilu maleje, tym samym kasa klubu staje się coraz uboższa. Zarobki piłkarzy, co jest zrozumiałe, stają się coraz mniejsze, trener stają na głowie, by zapobiec dalszym porażkom. Działacze klubowi częściej niż zwykle analizują sytuację dopatrując się najgorszego.

Wszystko wyjaśnia się, kiedy drużyna znów wygrywa, stadiony zapiełniają się wiernymi kibicami i jak bywa w futbolu... dopóki piłka jest w grze wszystko może się zdarzyć.

A co się dzieje kiedy zespół ciągle przegrywa?

W POLSPIELI piłkarskiej społeczności są dwie szkoły w tej materii. Najczęściej wszystko zwała się na trenera i po prostu dziekuje się mu za dotychczasową pracę, nawet kiedy jest najgorszym fachowcem. W drugim przypadku, dość rzadko spotykanym w piłkarskich klubach od Karpat po Baltyk, stwarza się możliwość odwołania wiarogodnego zespołu, dając mu czas na wytrwały trening, zmiany w ustawieniu piłkarzy, wykorzystanie wszelkich możliwych wariantów w procesie dydaktyczno-szkoleniowym zespołu.

— Pokoń w tegorocznym sezonie piłkarskim nie spisyuje się najlepiej. Przegrała kolejno pięć spotkań w lidze, ulegając przeciwnikom nawet na własnym boisku.

SPADEK formy nadszedł w najmniej spodziewanym czasie, kiedy wydawało się, że zespół posiada najbardziej wartościowych zawodników o dużych umiejętnościach piłkarskich. Mimo pewnych braków jest to drużyna, z którą wiązano wiele nadziei łącznie z mistrzostwem kraju.

Czyżby edukacja naszych futbolistów była prowadzona w ostatnich latach w sposób niewłaściwy? A może popelniono błąd w procesie przygotowawczym do sezonu? Nikt chyba nie zaprzeczy, że Turowski, Kensy, Szezech, Ostrowski, Leśniak, Wolski, Czepan naprawdę umieją grać w piłkę...

NIEDAWNO po meczu o Puchar UEFA spec od piłki nożnej, panowie: D. Szpakowski, R. Dyla, a także nasz komentator telewizyjny L. Popielarz stwierdził, że przegrana Pogoni była wynikiem nie tyle złej gry zawodników, co braku odrobiny szczęścia, umiejętności strzelania karnych i przede wszystkim jakiegos bliżej nie sprecyzowanego kryzysu w samym klubie. Od pewnego bowiem czasu daje się zauważyć pewne niesnaski między społecznikami, a administracją, które nie wróżą nic dobrego a tylko mogą przynieść negatywne skutki w całej działalności MKS Pogoni.

Sprawa o tyle godna jest uwagi, iż dotyczy największego klubu na Pomorzu Zachodnim, który jest wizytówką naszego regionu.

PODZIĘLIAM takie twierdzenie i stawiam tezę, że bez głębszej analizy działalności sekcji, zarządu i jego przyziumd nie będzie odnosiło się sukcesów na arenie sportowej.

Uwagę tę kierujemy do prezesa klubu R. Kargera, a także administracji sportowej województwa. E. Paw.

Nasze piłkarskie sprawy

Kryzys formy, czy...?

SPADEK formy nadszedł w najmniej spodziewanym czasie, kiedy wydawało się, że zespół posiada najbardziej wartościowych zawodników o dużych umiejętnościach piłkarskich. Mimo pewnych braków jest to drużyna, z którą wiązano wiele nadziei łącznie z mistrzostwem kraju.

Czyżby edukacja naszych futbolistów była prowadzona w ostatnich latach w sposób niewłaściwy? A może popelniono błąd w procesie przygotowawczym do sezonu? Nikt chyba nie zaprzeczy, że Turowski, Kensy, Szezech, Ostrowski, Leśniak, Wolski, Czepan naprawdę umieją grać w piłkę...

NIEDAWNO po meczu o Puchar UEFA spec od piłki nożnej, panowie: D. Szpakowski, R. Dyla, a także nasz komentator telewizyjny L. Popielarz stwierdził, że przegrana Pogoni była wynikiem nie tyle złej gry zawodników, co braku odrobiny szczęścia, umiejętności strzelania karnych i przede wszystkim jakiegos bliżej nie sprecyzowanego kryzysu w samym klubie. Od pewnego bowiem czasu daje się zauważyć pewne niesnaski między społecznikami, a administracją, które nie wróżą nic dobrego a tylko mogą przynieść negatywne skutki w całej działalności MKS Pogoni.

Sprawa o tyle godna jest uwagi, iż dotyczy największego klubu na Pomorzu Zachodnim, który jest wizytówką naszego regionu.

PODZIĘLIAM takie twierdzenie i stawiam tezę, że bez głębszej analizy działalności sekcji, zarządu i jego przyziumd nie będzie odnosiło się sukcesów na arenie sportowej.

Uwagę tę kierujemy do prezesa klubu R. Kargera, a także administracji sportowej województwa. E. Paw.

Blisko 200 żeglarzy w Regatach Jesiennych

ZGODNIE z zapowiedzią publikujemy dziś wyniki Regat Jesiennych, które od 36 lat są najpoważniejszym sprawozdaniem żeglarskiego wyszkolenia i niekiedy stanowią podsumowanie rocznego dorobku poszczególnych klubów w klasach przygotowawczych i olimpijskich.

Regaty zgromadziły na starcie blisko 100 zawodników w klasach mieczowych i podobną liczbę żeglarzy na jachtach balastowych, co także świadczy o stałej popularności i masowości tego sportu mimo dość trudnej sytuacji ekonomicznej wielu klubów.

A oto wyniki w poszczególnych klasach:

„470” — Jarosław Banaszek z Ryżardem Gryzonem (Pogon) — 0 pkt., przed Mariuszem Świsłetnickim z Janem Borodziukiem (JK AZS) — 6 pkt. i Maciejem Karpińskim z Jarosławem Pokropińskim (JK AZS) — 14,7 pkt.

„Finn” — Marek Muzykiewicz (Pogon) — 0 pkt., Piotr Radowicz (JK AZS) — 11,7 pkt., Jarosław Szadkowski (JK AZS) — 13 pkt.

„OK Dinghy” — Piotr Banach (Pogon) — 0 pkt., Andrzej Łach (Pogon) — 8,7 pkt., Rafał Kuczyński (JK AZS) — 11,7 pkt.

„420” — Mariusz Wachnik z Mariuszem Szustakiem (Pogon) — 3 pkt., Małgorzata i Dorota Misiak (Pogon) — 6 pkt., Jacek Kwasiński z Ireneuszem Pecherzewskim (Pogon) — 13,7 pkt.

„Cadet” — Tomasz Gędmyn z Sebastianem Kallitowskim (JK AZS) — 0 pkt., Mariusz Borysowicz z Marłem Nowakowskim (Pogon) — 13 pkt., Marek Kakiń z Robertem Domańskim (JK AZS) — 14,4 pkt.

„Deska” — Bogdan Sztaba — 0 pkt., przed Tomaszem Jachymkiem — 9 pkt. (oba JK AZS).

Za naszym pośrednictwem organizator regat Morski Klub Sportowy Pogon informuje, że uroczyste zakończenie regat w klasach balastowych odbędzie się zgodnie z tradycją w późniejszym terminie i wówczas ogłoszone zostaną wyniki w tych klasach. (Ag)

WYKONRZYSTUJĄC przerwy w rozgrywkach ligowych, spowodowana meczami reprezentacji piłkarskiej Pogoni wyjechał wczoraj na obóz do Wąlecz. Mając tam trenować i zarazem odpooczywać zdobywając psychologiczną kondycję. Oby z dobrym skutkiem...

Pogon pojechała do Wąlecz

Z OKAZII 35 rocznicy powstania NRD odbył się w Rostoku międzynarodowy turniej piłkarski roczny, w którym startowało 6 zespołów. Duży sukces odnotowała sekcja Łącznościowca, które wygrały wszystkie mecze i zdobyły pamiątkowy puchar. Najlepszą zawodniczką okazała się Violetta Mrazek. (16)

Sukces piłkarek Łącznościowca

Z OKAZII 35 rocznicy powstania NRD odbył się w Rostoku międzynarodowy turniej piłkarski roczny, w którym startowało 6 zespołów. Duży sukces odnotowała sekcja Łącznościowca, które wygrały wszystkie mecze i zdobyły pamiątkowy puchar. Najlepszą zawodniczką okazała się Violetta Mrazek. (16)

Lekkoatletyka

3 zwycięstwa Fabianovej

Z UDZIAŁEM ponad 150 zawodników i zawodniczek odbył się w sobotę na stadionie Budowlanych antryk lekkoatletyczny. Oprócz lekkoatletów z naszego kraju, w imprecie też startowali także przedstawiciele „królów sportu” z Jabłonca (CSRS).

Oto wyniki: **KOBIECY** — 100 m — 13,0, 200 m — 26,3, 300 m dał — E. Fabianowa (Jablonce), 400 m — 88,5 — T. Oleszczuk (AZS Gorzów), 800 m — 2:19,8 — J. Indryskowa (Jablonce), 1:50 m — 4:30,0 — A. Zurawska (Pomorze), skok wzwyż — 170 — B. Wysocka (Pomorze) i ten sama wyniki uzyskała I. Budzaska (Jablonce), dysk — 45,00 — J. Kudronowa (Jablonce), oszczep — 38,44 — J. Szafińska (Pomorze).

MĘDZYZCZNI: 100 m — 1:9 — M. Hubóń (Lesia, Warszawa), 200 m — 33,2 — H. Banasiak (Budowlani), 400 m — 51,3 — M. Banasiak (Budowlani), 600 m — 1:57,3 — C. Lisowski (Baltyk, Gdynia), 800 m — 3:38,0 — C. Górzewski (Pomorze), skok w dal — 6,71 — M. Kłostiewicz (Pomorze), skok wzwyż — 200 — W. Hańsk (Jablonce), pchnięcie kulą — 14,97 — H. Radziłowski (Budowlani), dysk — 36,03 — A. Szpak (Gryf Słupsk), oszczep — 30,18 — M. Szybowski (Gryf Słupsk). (10)

Udany start R. Mateckiego

W POZNANIU przeprowadzono II etapowy turniej idasyfikacyjny seniorów w badminionie. Duży sukces na tych zawodach odnotowała sekcja badminionista, junior Budowlanych, Robert Matecki. Zawodnik ten doszedł do finału gry pojedynczej meczowy pokonując w eliminacjach m. in. jednego z faworytów Horiacyka z Piasta Poznań. Niestety, ze względu na drobna kontuzję Mateckiego, do finału nie doszła, jednak zajęcie II miejsca jest ogromnym sukcesem.

Na pochwałę w tych zawodach zasłużył również (za bardzo ambitną grę w trakcie o półfinału) kolekcjoner Budowlanych, Dorota Geman — Elżbieta Zajaczkowska, które minimalnie uległy rutynowanym poznaniankom: Onichimowskiej i Rofiszkiej. (11)

— Dziękujemy za rozmowę. Lt.

Jak najwięcej tanich „zielonych witamin“

Jesienne kiermasze W czym palić?

TRWA OKRES JESIENNEJ OBFIŁOŚCI warzyw i owoców, zwiększonych zakupów (dla przygotowania zapasów na zimę), trwają także narkazania na wysokie ceny jarzyn czy owoców. I rzeczywiście — różne ceny można zobaczyć na stoiskach i straganach z warzywami czy owocami, często zaś są to ceny wygórowane i dość dowolne (szczególnie w przypadku owoców). Klienci biegają od sklepu do straganu czy też w dni targowe na zielone rynki, by możliwie tanio nabyć jabłka, gruszkę, ogórki, śliwki czy ziemniaki.

„Orbis“ wyjaśnia i (chyba) przeprasza

W WYNIKU przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego dot. notatki prasowej „Rezerwacja NA SŁOWO“ PP „Orbis“ Polskie Biuro Podróży Oddział w Szczecinie uprzejmie informuje: termin załatwienia rezerwacji wynosi — 4 dni. Zdarzały się przypadki niedotrzymania terminu z uwagi na brak uzyskania od dysponentów miejsc odpowiedzi. Powyższe przypadki dotyczyły jednakże szczyci sezonowego. Kasjerka sugerując się powyższym (pierwszy dzień po urlopie) wypisała 8-dniowy okres oczekiwania. Jednocześnie z uwagi na bardzo ograniczoną ilość miejsc i kl. nie zaproponowała od razu rezerwacji w II klasie w przypadku braku I.

W stosunku do kasjerki zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe. Ponadto dokonany został zwrot kosztów rezerwacji poniesionych przez klienta.

Nadmieniamy również, że rezerwacji miejsc dokonuje się zbiorowo w następnym dniu po otrzymaniu zgłoszeń. Uzyskana odpowiedź nanosi się na kartę rezerwacyjną, która jest podstawą do wypisania biletu. Ze względu na b. dużą ilość obsługiwanych klientów (np. z I pól br. — 120 tys. osób — z tego 50 proc. zamawia powrót) nie przedstawia się klientowi każdorazowo potwierdzenia pismem, ale może być udostępnione na jego żądanie.

Dyrektor Oddziału mgr Andrzej SUCHACKI

Palacze poszukiwani

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej poszukuje palaczy centralnego ogrzewania na sezon grzewczy 1984/85. Brakuje jeszcze około 70 fachowców do kadrowi lokalnych oraz osiedlowych. Toż wszyscy zainteresowani tą pracą proszeni są o zgłoszenie do WPEC-u przy ul. Podgórnej 27 (tel. 802-11) lub Budzińskiego 5 (tel. 32-45-25).

Od palaczy wymagane są uprawnienia upoważniające do wykonywania tego zawodu. Jednakże przedsiębiorstwo jest skłonne zatrudnić także osoby niewykwalifikowane — organizujemy bowiem kursy przygotowujące do zawodu, a trwające około miesiąca (w tym czasie szkolony może pracować jako pomocnik palacza). (su)

Notatnik szczeciński

- Zarząd Koła ZBOWiD „Grunwald” zaprasza członków koła do wzięcia udziału w uroczystym plenernym posiedzeniu z okazji 41 rocznicy powstania LWP, które odbędzie się w świetlicy Zarządu Wojewódzkiego przy ul. Wielkopolskiej 18 w dniu 11. bm. godz. 15.
- Zarząd Koła ZBOWiD Szczecina Dąb zaprasza wszystkich członków koła wraz z rodzinami na spotkanie zorganizowane z okazji rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Spotkanie odbędzie się 13. bm. w Miejskim Domu Kultury w Dąbku przy ul. Goleniowskiej 67 — o godz. 18. Po części oficjalnej — wieczór taneczny.
- 12. bm. o godz. 17 w klubie „Focytion” przy ul. Dworcowej 29 odbędzie się spotkanie z okazji Dnia Wojska Polskiego. Wstęp wolny. Klub organizuje również kurs tańca towarzyskiego w środy o godz. 19. Najbliższe Poradnia Prawna czynna od godz. 18.
- 10. bm. o godz. 17 odbędzie się cykliczne spotkanie Klubu Seniora zrzeszającego pracowników resortu łączności.

W OSTATNIACH tygodniach sporym zainteresowaniem ze strony szczecińców cieszą się kiermasze warzywno-owoce organizowane przez PSS „Społem” oraz Rejonową Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską. Tam bowiem można kupić taniej. I klienci z tego korzystają.

PSS „Społem” specjalizuje się w sprzedaży owoców pochodzących z sadów w Pryzyczku. Na kiermaszach — czy to prosto straganach ustawionych przy al. Niepodległości (w miejscu „Kaskady”), przy ul. Krzywoustego (koło „Delikatesów”), u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Wojska Polskiego, przed „Heliosem” na osiedlu Słonecznym i przed dużym samem na osiedlu Zawadzkiego sprzedaje się przede wszystkim jabłka. Ceny ostatnio zanotowane to 20 i 30 zł za kg. Jeżeli zaś Pryzycz dostarczą bogatszy asortyment owoców (jak miało to miejsce wczoraj) sprzedaje się także gruszkę (30 zł za kg) i śliwki węgierskie (też 30 zł za kg). Na brak klientów nie można narzekać, dziennie nabywcy kupują 10 t jablek, a gruszkę i śliwki znikają momentalnie. Jak można było sprawdzić przy stoisku usytuowanym na miejscu „Kaskady” — ogonki kupujących są spore.

PSS „Społem” zamierza kontynuować kiermaszową sprzedaż owoców, tak długo jak tylko będzie to (czyli do przymrozków). Prowadzi się rozmowy także w sprawie sprowadzenia z głębi kraju tańszych jablek tzw. II grupy cenowej, przy czym naturalnie chodzi o owoce I i wyborze. A także myśli się o poszerzeniu oferty o warzywa. Z tym jednak jest spory kłopot — „Społem” nie ma odpowiedniego magazynu ani paczkarni, by przygotować jarzynę do sprzedaży. Szuka się więc producenta, który już stosownie przygotuje ziemiopłod.

W ZASADZIE belny wybór jesiennych warzyw można nabyć na kiermaszach zorganizowanych przez RSOP. Jest tu kapusta (biała, włoska, czerwona), sa seleyry, porę, buraki dynie, marchew, pietruszka, cebula i in. Przygotowano je do sprzedaży luzem lub też w większych opakowaniach (np. buraki, marchew, włoszczyzna, szatkowana kapusta po 5 kg, cebula 12, ziemniaki po 10 kg). Na razie stwierdzono spory powrót na półhurtową sprzedaż cebuli i ziemniaków. Ma zbyć także szatkowana kapusta z dużych opakowań, wloszczyzn przywieź chybą zrzęzawość. Ceny warzyw paczkowanych półhurtowo są niższe o 10 proc. niż w sprzedaży detalicznej, zaś tych oferowanych na kiermaszach luzem — o 15 proc. obniżono.

RSOP także oferuje klientom owoce. Można je nabyć w przygotowanych 15-kiłogramowych paczkach (skrzynkach) lub dowolną ilość kupić na straganie. Ceny jablek odnotowane wczoraj na kiermaszu ZPO „Odra” przy al. Niepodległości wynosiły za jabłko 22, 26 i 36

Święto Działkowca w POD „Santocka“

W RAMACH tradycyjnie obchodzonych co roku Dni Działkowca odbyło się w minioną sobotę świętowanie na terenie POD „Santocka”. W czasie uroczystości dyskusyjnej, wyrażającym się działkowcom z „Santocki” wreszcie Złote Oznaki Polskiego Związku Działkowców. Otrzymały je Józef Lustig i Stanisław Gązylski, natomiast Srebrnymi Odznakami PZD uhonorowano Władysława Władkę, Albinę Witkowskiego, Stefana Karasza, Jerzego Szalscha, Leonarda Stanisława i Czesława Kaczmarska. (mg)

zł za kg za gruszkę 36 i 60 zł za kg. Nie można powiedzieć by po owoce bvi tlók.

KIERMASZE RSOP działają na osiedlach Książąt Pomorskich oraz Słonecznym (punkty obwoźne) a także przy sklepach tej spółdzielni: przy al. Wojska Polskiego, ul. Jagiellońskiej oraz al. Wyzwolenia. I ta firma ma spore kłopoty, by nadażyć z odpowiednim paczkowaniem warzyw dla kiermaszowych stoisk. W istniejącej paczkarni bowiem przygotowywane są tak że woreczki jarzyn do wszystkich sklepów RSOP i doprawdy nie ma ani dość miejsca ani pracowni, aby jeszcze zwiększyć ilość towaru porcjowanego.

Miejmy nadzieję, że obie spółdzielnie „Społem” i RSOP poradzą sobie z trudnościami organizacyjnymi i kiermasze spełnią swą rolę. Chodzi bowiem o dostarczenie szczecińcom możliwości dużej ilości dobrych gatunkowo i jak najtańszych „zielonych witamin”. (su)

Kłopot WPEC i nie tylko

W czym palić?

W „KURIERZE” z 10 września br. zamieściliśmy artykuł „Dylemat 17 tysięcy” dotyczący obecnej sytuacji zaopatrzenia w koks. Z materiału tego wynika, że wobec niedoboru koksu odbiory zmuszeni będą palić mieszaną koksowo-węglową. Wspomnieliśmy w związku z tym o konieczności wymiany pieców centralnego ogrzewania.

W CELU uzyskania dokładniejszych i bardziej fachowych danych w kwestii palenia mieszanki zwróciliśmy się do mgr. inż. Lecha Białego. Wyjaśnił nam przewodniczącego Sekcji Ciepłowniczej przy Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych rację na sprawę — trochę inne światło. Otóż okazuje się, że palenie mieszankami koksowo-węglowymi w małych piecach etażowych centralnego ogrzewania jest niemożliwe. Koks, jako paliwo zga-

zowane spala się bardzo czysto, wydzielając małe ilości zanieczyszczeń, dymu i sadzy. Wprost odwrotnie ma się sytuacja z węglem. Przy zastosowaniu tego paliwa w kotle następuje niezupełne spalanie, wydzielają się duże sadzy i tenkiu koks, co powoduje w efekcie zabrudzenie i zapchanie przewodów kominowych, nie mówiąc o większym zanieczyszczeniu środowiska. Stąd wniosek, że palenie brykietami węglowymi w małych piecach przystosowanych do koksu, w jakie wyposażone jest 17 tys. mieszkań, prowadzi bardzo szybko do dewastacji urządzeń.

W takiej sytuacji rzeczoznawcy PZITS sugerują dwa rozwiązania:

1. Podłączenie posiadaczy etażowego c.o. do centralnego systemu ciepłowniczego miasta. Jest to naszym zdaniem nierealne.
2. Ewentualna modernizacja lokalnych ciepłowni i przystosowanie kotłów do spalania owej mieszanki. Pociąga to za sobą trochę zabudowę i wyposażenie w urządzenia odpylające i wentylatory. Wygospodarowany koks miałby szansę trafić do posiadaczy etażowego c.o.

Według Andrzeja Kędzierkiewicza specjalisty ds. eksploatacji kotłowni WPEC około 200 lokalnych kotłowni w Szczecinie pali różnego rodzaju mieszankami już od dawna. Skład mieszanki powinien być kształtowany w dopuszczalnych proporcjach 70 proc. opalu właściwego (tj. w 90 proc. małych kotłowni koksu) i do 30 proc. domieszek; brykietów, gorszych sortów węgla lub koksu czy wprost miału. Ale w praktyce wobec niedoboru koksu używa się mieszanki o jeszcze większej zawartości gorszych asortymentów opalu.

PALENIE niemi powoduje ten sam szereg niekorzystnych zjawisk: zanieczyszcza przewody i skrapla czas eksploatacji. Kotły żelazne, staliowe, marmy w Szczecinie większość przykładowo zamiasz pracować 15 lat, niekiedy w ciągu 7 lat; paliwo w nie przystosowanych do kotłowni spala się gorzej, dale mniej ciepła, co w niektórych przypadkach może doprowadzić do kilkusetprocentowego ochłodzenia w mieszkaniach. Na koniec palenie węgla, a szczególnie miałem węglowym zwiększa zagrożenie zatrucia tlenkiem węgla i to nie tylko w samej kotłowni, ale również w mieszkaniach gdzie stropy nie są szczelne (w przypadku, gdy kotłownia mieści się w bloku mieszkalnym).

TAK WPEC WPEC z większym lub mniejszym powodzeniem stosuje mieszanki ale... bez niezbędnej modernizacji kotłowni. Na przeszkodzie stoi brak wykończonej. Warto więc powtórzyć, że problemy ciepłownictwa związane z deficytem odpowiednich paliw mogą być definitywnie rozwiązane tylko przez podjęcie produkcji małych kotłów przystosowanych do spalania węgla i miału. Leczyć kto się tego na taką skalę podejmie? (jwk)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 15.30 u zbiegu ulic Mickiewicza i Poczty wiet kierowany przez Grażynę A. „maluch” SZH 4311 potracił 6-letnią Magdalenę D., która — jak wynika z ustaleń MO — nieświadomie wbiegła na tężnię. Lekkarz pogotowia skierował dziecko do szpitala. Na szosie Poczty — Stargard nie opadł wsi. Wraz z zniechęconym rannym w głowę a przy tym niezręcznym meczynem Grzegorz S. Milicia ustaliła, iż Grzegorz S. na drodze podobnie jadąc po werem wpadł na drzewo. Świadców wypadku — brak. Rannego odwieziono do szpitala w Stargardzie.

W JEDNYM z mieszkań położonych w centrum Szczecina pokobiła wczoraj samobójstwo wiejszajac się w łazience 67-letnia kobieta. Przyczyna samobójstwa — jak się przypuszcza — był przewlekły alkoholizm. POZYWNY wiceprez w Spółdzielni Pracy „Cefamet” przy ul. Tanowskiej w Pielich wrekut zaprosił ogień przez spalaczny z palaliby się płoty piśnówkowe złożone koło lakierni. Straty — 25 tys. zł. We wsi Kurcowo gm. Stargard wnie dziesięć wsi w wieku 6 i 4 lat bawiac się w parku podpalili stertę słomy należąca do jednego z sąsiadów. Sterta spłonęła, straty — 90 tys. zł. (an)



Dla dzieci chorych na celiakię

Potrzebny lekarz pediatria

KIEDY w 1982 r. grupa rodziców dzieci chorych na celiakię (chorobę trzewną) zaczęła organizować koło, aby pomagać sobie wzajemnie, pod jego opieką znalazło się kilkadziesiąt dzieci. Obecnie jest ich 150 ze Szczecina i Polic, co miesiąc przybywa po kilkoro nowych, w lipcu np. doszło aż 11 małych podopiecznych. Dzięki ludziom, którzy tak skutecznie zabiegali o utworzenie koła przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, rodzice chorych na celiakię nie zostali sami ze swym problemem.

PISALISMY już, że zaraz po lek i w jakiej dawce należy zapisywać, jaką należy zastosować dietę. Lekarz w przychodni re- w którym można byłoby kupować produkty przyswajalne przez chore organizmy, bowiem dzieci cierpiące na to schorzenie muszą przestrzegać określonej diety. Działaj mamy w Szczecinie dwa takie sklepy. Rodzice nieaktywnie działający na rzecz swoich pociech, od samego początku spotykali się ze zrozumieniem i pomocą Wydziału Zdrowia, Wydziału Handlu, TPD, zadowoliliby nawet zgoda na prowadzenie co jakiś czas prelekcji (oczywiście oddatki), które byłyby dla nich ogromną pomocą, a już szczególnie dla nowych, wciąż napływających członków, którzy nie wiedzą zupełnie, co to jest celiakia, co ona ze sobą niesie i jak należy postępować z chorymi. Opinia i porada specjalisty ma ogromne znaczenie. Dlatego prosimy traktować tę notatkę jako apel do lekarzy pediatrów — gdyby ktoś był zainteresowany i chętny do poświęcenia swego czasu chorym dzieciom i ich rodzicom, prosimy o skontaktowanie się z (eb)

W RAMACH tradycyjnie obchodzonych co roku Dni Działkowca odbyło się w minioną sobotę świętowanie na terenie POD „Santocka”. W czasie uroczystości dyskusyjnej, wyrażającym się działkowcom z „Santocki” wreszcie Złote Oznaki Polskiego Związku Działkowców. Otrzymały je Józef Lustig i Stanisław Gązylski, natomiast Srebrnymi Odznakami PZD uhonorowano Władysława Władkę, Albinę Witkowskiego, Stefana Karasza, Jerzego Szalscha, Leonarda Stanisława i Czesława Kaczmarska. (mg)